Nr. 660. [530] Kraków, Niedziela 21 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plotina,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro ogłoszeń M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Bucnstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Węgierskie głosy.

Kraków, 21 listopada.

(k. s.) Przyjaźń polsko-węgierska ma swoją starą i piękną tradycyę. Uświęciło ją braterstwo krwi. Uzasadnia zaś położenie geograficzne i historya. Łukiem Karpat przedzieleni nie mamy sobie nic do wzięcia, czy oddania. Sama przyroda pociągnęła między nami a Węgrami tak wyraźne kopce graniczne, że zwyczajny sąsiedzki spór o miedzę i przeorany zagon nie da się między nami pomyśleć.

Mimo to zaś, wszystko, co dobre sąsiedztwo dać może dobrego, pozostaje dla obu narodów nienaruszone. My, Polacy, osłaniamy dolinę węgierską od Rosyi podobnie, jak Karpaty od wiatrów północnych. Rosya ciąży ku południowi, ku Słowianom tamtejszym, których spodziewa się połknąć prędzej, niż niesłowian. Przedewszystkiem ciąży zaś ku morzu Śródziemnemu. Najbardziej niewygodnym kamieniem na tej drodze rosyjskiej są Węgry. Dopóki Polska nie należy do systemu polityki rosyjskiej, dopóki ani nabajem, ani obłudną przynętą nie dała się Polska wprządz do rydwanu polityki rosyjskiej, ów kamień węgierski jest skałą, której żadna moc moskiewska nie ruszy. Rozumiano to na Węgrzech zawsze. Rozumieją i dzisiaj.

Druga brygada Legionów polskich rozpoczęła swą bohaterską działalność na Węgrzech. — Dziewięć tysięcy młodych Polaków, gnanych tęsknotą do walki o wolność ojczyzny, pełnych płomiennego zapału ruszyło na bój z wrogiem moskiewskim. Entuzyazm zastępował im wyćwiczenie, gorąca wiara w słuszność swej sprawy — hart wytrawnego żołnierza.

Bohaterską swą służbę rozpoczął najmłodszy żołnierz polski na węgierskich stokach Karpat. Była to konieczność wojenna, którą stworzyły okoliczności. Ale był także i symbol — niezmiennej wspólności interesów polsko-węgierskich w obronie przed wspólnym wrogiem. Tam, w przepięknych dolinach Białej i Czarnej Cisy, na lesistych stokach Karpat rozdzięły się nad żyzną węgierską ziemią groby lwów polskich — najlepszego i najpiękniejszego, co Polska znękana niewolą, zrujnowana wojną dała wojnie swego, wyłącznie swego.

I te groby są jak runy, których wymowę zrozumieją tylko polskie i węgierskie serca. Są one jak wielkie w ziemi wyciśnięte pieczęcie na dokumencie wieczystego polsko-węgierskiego przymierza.

Radością też i otuchą napełniają się serca polskie, kiedy komitatowe rady węgierskie, jedna po drugiej, uchwalają wezwać swój silny i rozumny rząd, aby przy zawieraniu pokoju »podniósł dobitnie swój głos w sprawie przywrócenia wolności Polaków«.

Z pośród wielkich mężów stanu w Europie pierwszy hr. Andrassy przemówił w ciągu tej wojny w sprawie polskiej wyraźnie, rozumnie i szlachetnie. Wierny wskazaniom swego znakomitego ojca wniósł on śmiało sprawę polską na porządek dzienny kwestyi, które wojna musi rozstrzygnąć w duchu prawdy i sprawiedliwości.

Teraz drogą przez hr. Andrassego wskazaną postępują poszczególne komitaty węgierskie.

Naród polski słucha tych głosów chętnie i wdzięcznie, bo wie, że to nie głosy obłudy i oszustwa, że to nie mamienie tylko łatwowiernych, ale głosy szczerych serc i jasnych rozumów.

Jak wszyscy śmiertelni, mamy swoje braki. Ale zaprawdę niema wśród nich — braku niewdzięczności. Dowodziliśmy tego zawsze, dowiedliśmy i w tej wojnie ponad wszelką wątpliwość i ponad wszelki zamęt pojęć, jaki wojna ta chwilowo wywołała.

Sumiennie też i trwale zapiszemy w sercach naszych wszystko, co dzielny naród węgierski uczyni dla nas, a przez nas dla siebie.

Wyparcie Serbów z granic Starej Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 listopada.

Urzędowo ogłaszają dnia 20 listopada:

Armia generała Kövessa obsadziła Nova Varos i przekroczyła linię Sjenica—Dugapoljana—Raszka. Na południowy wschód od Raszki wzięła austro-węgierska brygada do niewoli 2.000 Serbów. Niemieckie wojska generała Gallwitza walczą na południe od siodła Prepolac, armia Bojadjewa w obszarze Goljak Planina. Nieprzyjaciel został więc wczoraj bronią trzech sprzymierzonych wojsk wypędzony z ostatniego kawałka staroserbskiej ziemi.

Rosyjski teren wojny.

U armii arcyks. Józefa Fardynanda na północny zachód od Ołyki odparto atak rosyjski. Zresztą nic nowego.

Włoski teren wojny.

Walki w Goryckiem trwają dalej. Gorycki przyczółek mostowy znów był kilka razy nadaremnie atakowany. Miasto było przez godzinę silnie, potem zaś miernie ostrzeliwane.

W północnej części płaskowzgórza Doberdo ponowił nieprzyjaciel ataki dużemi siłami zarówno przeciw naszym stanowiskom na północnym stoku Monte San Michele jak i przeciw odcinkowi San Martino. Kilkakrotnie przyszło do starcia wręcz. Włosi zostali wszędzie odparci. Nasza linia walki znajduje się teraz tak jak przedtem w naszych rękach. Dotyczy to także naszych stanowisk koło Zagory, gdzie nieprzyjaciel wdarł się koło zamknięcia drogi, jednakże w zaciętej walce z blizka znów został w zupełności przepędzony.

Nasi lotnicy obrzucili bombami Veronę, Vicenzę, Tricesimo, Mudane i Cervignano.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 21 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, dnia 20 listopada 1915.

Zachodni teren wojny.

Nieprzyjacielskie monitory, które ostrzeliwały Westende, cofnęły się przed ogniem naszych bateryj nadbrzeżnych. Na froncie miejscami ożywione walki artyleryi i walki przy pomocy min i granatów ręcznych.

Wschodni teren wojny.

Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Bałkański teren wojny.

Nova Varos, Sjenica i Raszka są obsadzone. W dolinie Ibaru dotarto do Drenu, na wschód od Kopaonika do Prepolac. Wzięto do niewoli 2.800 Serbów i zdobyto 4 działa.

Naczelne kierownictwo armii.

Stara Serbia w ręku sprzymierzonych.

(Od naszego korespondenta wojennego.)

Główna kwatera prasowa, 20 listopada.

Koncentrycznie idące naprzód kolumny Kövessa zbliżają się już wzajemnie do siebie i zataczają łuk naokoło ufortyfikowanej linii Nova Varos—Sienica—Novi Bazar. Pierwsza kolumna **już uporała się z dwoma punktami tej linii.** Nasza grupa, idąca od Użycy, wzięła Nova Varos. Stare szańce tureckie tej miejscowości nie mogły być poważną przeszkodą dla naszych wojsk. Mieszkańcy muzułmańscy, którzy za czasów panowania tureckiego służyli tu jako straż graniczna przeciw Serbii, **przyjmują wszędzie wojska austro-węgierskie jako wybawców.** Serbowie, zamieszkali w tej okolicy, po większej części uciekli do Czarnogóry.

Grupa, idąca od Iwanicy jak najgorszą drogą, dotarła do domu granicznego na Jaworze a potem do wojskowej stacyi Sienicy. Rozciąga się tu pusta i mało urodzajna równina. Uchodźcy zabrali ze sobą wielkie trzody wołów i owiec, a serbscy żołnierze wyjedli wszystko, co jeszcze tu zostało. I tutaj pierwszomu zaraz szturmowi naszych wojsk nie zdołały się oprzeć stare szańce otaczających wzgórz, o które podczas pierwszej wojny bałkańskiej Serbowie zwycięsko walczyli.

Jedna kolumna grupy, idącej od Iwanicy, przekroczyła Jankow Kamen i pod Duga Poljana dotarła do drogi, która prowadzi na wschód do Novi Bazar. Przeciw tej stosunkowo silnej twierdzy, która będąc punktem zbornym dla wojsk serbskich, przedstawia się jako drugie centrum ich odwrotu, są teraz głównie wymierzone operacye armii Kövessa. Miejscowość ta ma dziś dla Serbów znaczenie przedewszystkiem dlatego, że zabezpiecza drogę odwrotową do Czarnogóry.

Z północy ciągną na twierdzę brandenburskie i wirtemberskie wojska grupy Kövessa, od północnego wschodu zaś do fortyfikacyj, zagradzających drogę z Kurszumlji, zbliżają się austro-węgierskie wojska lewego skrzydła armii Kövessa, które pod Babicą rozłączyły się ze ścisłego związku z armią Gallwitza. **Część cofających się wojsk serbskich odepchnięto na Kopaonik.** Poza drugą częścią wojska nasze posunęły się na drodze do Raszki i walcząc u stóp Kopaonika, dotarły do Karadak i stąd **odcięły nieprzyjacielowi drogę odwrotu przez dolinę Ibaru ku Mitrowicy.** Ta kolumna wzięła w tem miejscu 2.000 Serbów do niewoli. **Całe stare królestwo serbskie jest w naszem posiadaniu.**

Dr Marek Kriger.

Zwycięskie operacye Bułgarów w południowej Serbii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 21 listopada.

Z Konstantynopola donoszą:

Według wojennego sprawozdawcy »Tasvir Efkiara« **upadek Monastyru jest kwestyą kilku dni.** Bułgarska kawalerya jest już w Kiczewie i szturmuje w kierunku na Dibrę, aby zamknąć Serbów, stojących w Monastyrze. **Serbowie mają okropne straty. Francuzi ponieśli w dwóch wielkich bitwach ogromne klęski. Bułgarski pochód naprzód odbywa się dalej na całej linii.**

Serbska armia południowa starta i odcięta.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 21 listopada.

Z Rotterdamu donoszą:

Według »Daily Telegraphu« **sytuacya Serbów w całym wilajecie monastyrskim jest krytyczna.** Po sforsowaniu przesmyku Babuny i zdobyciu Prilepu przez Bułgarów, serbska armia **południowa stopniała na niewiele tysięcy** ludzi, które pozbawione amunicyi i środków żywności muszą się przebić albo do Albanii albo do Grecyi. **Bułgarzy znajdują się już na ziemi, zamieszkałej przez Albańczyków.**

Zamach oficera serbskiego na Pasicza.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 21 listopada.

Budapeszteński »Vilag« donosi z Bukaresztu:

Podczas ucieczki rządu serbskiego do Raszki **wykonał major serbskiego sztabu generalnego zamach na Pasicza.** Napadł go na ulicy, nazwał zdrajcą, który naród wydaje na rzeź a sam dba o całość swej skóry, potem wyjął rewolwer i **dwa razy wystrzelił.** Kule chybiły. Pasicz uciekł do najbliższego domu. Major został przez patrol wojskową ujęty, związany, odstawiony i tego samego dnia jeszcze **skazany na śmierć i stracony.** Pasicz pozostał tylko jeden dzień w Raszce i pojechał dalej ku granicy czarnogórskiej. (Raszka jest już w ręku wojsk państw centralnych. Przyp. red.)

Znęcanie się Serbów nad jeńcami austro-węgierskimi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 listopada.

Z Sofii donoszą:

Z opowiadań jeńców austro-węgierskich, których po wyswobodzeniu z niewoli serbskiej umieszczono w tutejszym szpitalu, wypływa, że **Serbowie obchodzili się z jeńcami w sposób nieludzki, urągający wszelkiej kulturze.** Gdy przyszły wiadomości o odzyskaniu Lwowa i upadku Warszawy, pijani strażnicy serbscy szaleli z wściekłości.

Opinia fachowców czwórsojuszu o sytuacyi Serbów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 listopada.

Z Genewy donoszą:

Wojskowi pisarze czwórsojuszu sądzą, że **odwrót Serbów do Albanii lub Czarnogóry niema żadnych widoków** z powodu niemożności zaprowiantowania ich tamże. Serbowie zapewne staną pod Ipekiem do bitwy rozstrzygającej.

Tylko 85.000 posiłków dla Serbii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 listopada.

Z Amsterdamu donoszą:

Według wiadomości z Londynu **liczba wysadzonych na ląd w Salonikach wojsk czwórsojuszu wynosi tylko 85.000.** Czwórsojusz nie może więcej wysłać, ponieważ Francya obawia się nowych prób przełamania frontu ze strony Niemców, Anglia zaś skierowuje znaczne siły do Egiptu. O poważnej pomocy dla Serbii niema mowy.

Bliskie wyjaśnienie co do stanowiska Grecyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 listopada.

Z Rotterdamu donoszą:

Według pism londyńskich, za dwa do czterech dni nastąpią w Atenach takie kroki czwórsojuszu, które ostatecznie wyjaśnią kwestye wschodnie.

Grecya rozbroi Serbów na swem terytoryum.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 21 listopada.

Korespondent »Frankfurter Ztg.« w Atenach dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że **wobec niebezpieczeństwa przejścia wojsk serbskich na terytoryum greckie, rząd grecki zdecydowany jest zająć zdecydowane stanowisko.**

Minister spraw zagranicznych oświadczył wczoraj szefom obcych mocarstw, że jeżeli wypadek ten nastąpi, Grecya, przestrzegając swej neutralności, rozbroi natychmiast wojsko serbskie, któreby przeszło przez granicę i aż do ukończenia wojny umieści je w obozie koncentracyjnym. Grecya musi zapobiedz przeniesieniu wojny na jej terytoryum.

Posłowie mocarstw »ententy« jak najnieprzyjemniej są dotknięci tem zdecydowanem oświadczeniem gabinetu.

Grecya odmówiła czwórsojuszowi ułatwień w operacyach wojennych.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 21 listopada.

»Vossische Ztg.« donosi z Sofii:

Wojska, wysadzone niedawno na ląd w Salonikach, wysłano ku granicy serbsko-macedońskiej. Czwórsojusz zażądał od rządu greckiego, by zezwolił na ściągnięcie wojsk także na greckiej granicy, **czemu jednak Grecya odmówiła.** Grecki sztab generalny oparł się nawet wysłaniu patroli wywiadowczych nad granicę bułgarską. **Grecya chce wszystkiego uniknąć, coby teraz lub później mogło wywołać konflikt z mocarstwami centralnemi.**

Król grecki nie chce rozmawiać z Sarrailem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 listopada.

Budapeszteński »Vilag« donosi z Salonik:

Król Konstantyn odmówił posłuchania generałowi Saraillowi mimo wstawienia się posła angielskiego. (General Sarail jest komendantem wojsk czwórsojuszu w Salonikach. Przyp. red.)

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

60 (Ciąg dalszy.)

Armaty grzmiały już na całej linii.

Nie widział, że źle zrozumiany jego rozkaz symulacyjnego ataku na zamek Hongoumont zamienił się w rozkaz zdobywania zamku i że jego piechota rażona ogniem z za murów kładła się tam pokotem bez żadnego pożytku dla wyniku bitwy. Nie widział i nie wiedział o tem, że Ney, postawiony na czele 45.000 powierzonych sobie sił, jakby szalony kolumny maszerującej do ataku piechoty uszykował w sposób fatalny, w zbitą masę, którą ryły poprostu kartacze angielskie, kładąc pokotem całe szeregi bez żadnego dla wyniku bitwy pożytku; że na Haie-Sainte pchnięto piechotę bez armat, jakby obłąkanej głowy rozkazem, niszcząc ją jakgdyby własnemi rękoma. Ale widział kontrataki angielskie, które wydawały mu się piorunami, którym podobnych nie widział nigdy. Widział przez lunetę konie kawaleryi angielskiej z puszczonemi cuglami gnające, jak wściekłe, że francuscy oficerowie wykrzykiwali, iż chyba Wellington uzdy kazał pozdejmować, a przy tych wściekłych koniach trzymając się za strzemiona biegli do ataku górale szkoccy, szybcy, jak wicher, skacząc przez trupy ludzkie i zwłoki końskie na drodze, jak capy skalne, lekcy, jak ptaki, a silni, jak lwy.

Widział te ataki uderzające, jak klinem żelaznym w jego armię. Widział jakąś stalową wolę, jakieś męztwo nieznane mu, rozkazy dowódcy wyciągające się za walczącemi kolumnami, jak potężne pręty i poręcze ze stali, o które się plecy walczących opierały, energię walczących podobną do energii piły przerzynającej granitowe bloki. To widział — nie widział zaś całych dywizyj rzuconych w walkę bezrozumnie, walczących na strzelbę dawaną prosto w twarz i pierś, o których myślał, że stoją nietknięte i świeże czekając na swoją kolej przeważenia szali.

Lecz widzi oto, że linie Wellingtona gną się pośrodku. Prostym sposobem postanowił przełamać armię angielską w centrum, a potem zgnieść skrzydła.

I to się zaczyna ziszczać. Wyprężona struna pułków angielskich, belgijskich, holenderskich i hanowerskich poczyna pękać. Holendrzy i Belgowie nie wytrzymują nacisku. Vive l'empereur! — ów cudowny krzyk, dobiega jego uszu tam, z pola walki, z dziesiątek tysięcy zdyszanych piersi rzucony. Zwycięża... Szeregi jego łamią zagrody szeregów Wellingtona, poza któremi w świątyni z tęczy śpi z opuszczonym u kolan wieńcem lauru w ręku obojętna bogini zwycięstwa, Nike, którą on chwyci wyciągniętą dłonią za kraj draperyi, a wtedy ona się zbudzi, wyjdzie z świątyni z tęczy i żywa, pałająca, promienna roztoczy skrzydła, podobne do skrzydeł orlicy i wieniec włoży mu na przywykłą głowę.

W tem usta jego stygną.

Widzi jakąś szarżę olbrzymią kawaleryi — to Ney —
»le brave des braves« —
lew marszałków Cesarstwa.

Chmury koni i jeźdźców olbrzymich, chmury lekkich ludzi i koni — tumult ten gna, jak opętany i wali się szturmem w Anglików.

Bez rozkazu, o godzinę zawcześnie — nie, aby dognieść, lecz aby łamać dalej.

Lecz stało się.

Klęska tej kawaleryi wywołałaby popłoch — i z rozkazu cesarza gna jej w pomoc Kellerman z nową chmurą kirasyerów i karabinierów, dragonów gwardyi, grenadyerów konnych, dumy i siły Cesarstwa.

Zwycięztwo! Zwycięztwo! — krzyczą koło niego oficerowie sztabu generalnego.

Dziesięć tysięcy szabel i mieczów krwawi się za Napoleona Wielkiego — —

lecz on podwójną prowadzi walkę, jak wielki mistrz szachów równocześnie na dwu szachownicach z dwoma przeciwnikami grający — jednego atakuje, by pokonać, drugiego atak wytrzymuje, by pokonawszy pierwszego przeciw drugiemu się zwrócić:
od frontu prze Anglików, na prawem skrzydle odpiera hufce pruskie — w 10.000 przeciw 30.000.

— Mieliśmy dziewięćdziesiąt przeciw dziesięciu, obecnie mamy sześćdziesiąt przeciw czterdziestu pro — mówi.

Nie słyszy zrezygnowanych słów Wellingtona:

— »Potrzeba mi nadejścia nocy, lub Prusaków... Niema tu pola na inny rozkaz, jak tylko walczyć do ostatniego człowieka...«

Lecz szwadrony Neya są równie wyczerpane, jak piechota angielska. Koniom uginają się kolana, ludziom zwisają krwawe ramiona — cesarz niema już piechoty liniowej, aby wesprzeć kawaleryę —

— »Piechoty? Skąd chcecie, żebym ją wziął? Chcecie, żebym ją zrobił?!«...

Gwardya — — ośm batalionów starej, sześć średniej — —
lecz Prusacy Bülowa prą, przełamują linię francuzką —
a gwardya jest, jak krzyk Achillesa przy namiotach Myrmidonów — —
zaledwie poszła w bój, zdobyty przez Prusaków wzgórek Plancenoit został wydarty.

Jest siódma godzina wieczorem — dwie godziny do zmroku. Wellington użył wszystkich swoich sił, on posiada gwardyę Wielkiej Armii. W dali słychać armaty — to Grouchy walczy z Blücherem...

Ah, prędzej, prędzej! Szpadą uderzy w wieniec zwisły do kolan w opuszczonej ręce bogini Zwycięztwa...

Lecz ukazują się Prusacy Ziethena...

Widać ich w dali...

La Bédoyère, Turenne, kto jest z adjutantów obok, pędzi z jego rozkazu w szeregi z wieścią, że nadchodzą kolumny Grouchy'ego.

— Vive l'empereur! — huczy w radosnych na tę skłamaną wieść falangach Wielkiej Armii.

(C. d. n.)

Przed rozstrzygającymi wypadkami na Bałkanie.

Kraków, 21 listopada.

Operacye wojenne na Bałkanie zbliżają się szybkim krokiem do ostatecznych rozstrzygnięć. Co przedstawia Serbia obecnie? Wystarczy spojrzeć na mapę, by stwierdzić, że jest to wąziutki skrawek kraju, rozciągający się wzdłuż czarnogórskiej i północno-albańskiej granicy, oraz na południu wzdłuż granicy greckiej. Dotychczasowy strategiczny odwrót armii serbskiej, wedle zapewnień korespondentów wojennych koalicyi, dojrzał już chyba ostatecznie z tego prostego względu, że cofać się niema już gdzie. Trzeba oczekiwać zatem w dniach najbliższych wypadków ostatecznych, od których będzie zależało, czy armia serbska zechce w swoim kraju, w obrębie granic własnych, walczyć i albo umrzeć, albo też przyjąć znośne warunki życia, czy też będzie wolała zdać się na łaskę i niełaskę koalicyi i z armii narodowej, walczącej z honorem o swoją ojczyznę, zejść do roli armii najemnej na żołdzie czwórsojuszu.

Całe zainteresowanie wypadkami na Bałkanie przenosi się w tej chwili na czas jakiś na teren macedoński, który stanowił dotąd uboczny teatr wojny, obecnie jednak ze względu na pomoc koalicyi i na presyę już nie tylko polityczną, ale wprost wojskową, wywieraną na Grecyi, wyrasta chwilowo do znaczenia bałkańskiego teatru głównego. Walki, które się rozgrywają w Macedonii obecnie, rozstrzygną o tem, czy wogóle pomoc koalicyi zaważy na wojnie bałkańskiej jeszcze cokolwiek, czy też należy ona do pięknych na polu strategicznych, na polu sentymentalnych planów, które wraz z mnóstwem innych planów czwórporozumienia dziś leżą niewesoło, że były tylko pomyślane, lub przedsięwzięte na papierze, lecz ze sukcesu nie zależało faktycznie na tem, by plany te wprowadzić w życie.

Mowa Churchilla w parlamencie angielskim zdradziła główny powód nieudania się całego planu operacyjnego co do Bałkanu. Z mowy tej wynika jasno, że Anglicy nie mieli nigdy wojsk przygotowanych dla tej operacyi i nie myśleli ich wcale przygotowywać. Całą kampanię na Bałkanie chcieli oni prowadzić nie swojemi siłami wojskowemi, czego sprzymierzeńcy, a zapewne i przeciwnicy wyczekiwali od nich przedewszystkiem. Byli oni przekonani, że ta kampania jest do zrobienia w całości tylko siłami dyplomatycznemi i że będą wprawdzie prowadzić na Bałkanie także i kroki wojenne, ale to już siłami wojskowemi obcemi. Wyraźnie powiada Churchill, że rozpoczęcie forsowania Dardaneli przez angielsko-francuską flotę stanowiło jak gdyby podrażnienie iskrą elektryczną dla Włoch i że ono właśnie rozstrzygnęło o przystąpieniu Włoch do koalicyi. Cel polityczny został osiągnięty i dlatego, skoro pokazało się, że sforsowanie Dardaneli jest wprost niemożliwe skutkiem baterji nadbrzeżnych tureckich i że zbyt drogo dalsze próby będą kosztowały, wtedy można już było, zdaniem Churchilla, całą operacyę przerwać. Cel doraźny został już osiągnięty.

Zupełnie tak samo miała się sprawa i z obiecanką pomocy wojskowej ze strony Anglii dla Serbii. Z dyskusyi w parlamencie angielskim wiadomo dobrze, że sir Grey traktował enuncyacyę publiczną w tej mierze nie jako zobowiązanie faktyczne do udzielenia wojskowej pomocy sprzymierzeńcowi, lecz jako pociągnięcie polityczne, którego celem było wpłynąć na decyzyę wahających się jeszcze państw neutralnych. Anglia była przekonana po prostu, że na samo słowo angielskie, zapowiadające współudział Anglii w operacyach bałkańskich, zarówno Rumunia jak Grecya padną natychmiast w objęcia koalicyi i że wówczas na wysłaniu pierwszych oddziałów ekspedycyjnych, które już zostały wysadzone na ląd, będzie można poprzestać. Anglia zamierzała faktycznie tylko demonstracyę, nie żadną wyprawę wojskową. Działania wojskowe musiałyby przeprowadzić już same państwa, które na demonstracyę tę dałyby się wziąć. W istocie więc miało to być wybitnie pomocniczem w stosunku Anglii do Francyi.

Teraz, gdy nie udało się przeprowadzić kampanii dla siebie siłami państw bałkańskich, w porozumieniu koalicyi nastąpił chaos. Kampanię, którą trzeba było należycie przygotować od dawna, zanim jeszcze rozpoczęła się była ofenzywa z jednej czy drugiej strony na terytoryum serbskiem, usiłują Anglicy i Francuzi zaimprowizować obecnie. W chwili, kiedy Serbia pogrążona już niemal w agonii, odbywa się narada naczelnych wodzów koalicyi w sprawie tych zamierzeń. Na gwałt poszukuje się wojsk zbędnych, które można oddać do wyprawy tej do dyspozycyi i dla, któremi wojskami te można było sprowadzić. Na domiar wszystkiego nadto chwyciła się Anglia najnieprzyzwoitszej w stosunkach międzynarodowych metody gwałtu, grożąc Grecyi bombardowaniem wszystkich jej miast nadbrzeżnych, nie wyłączając Aten i królewskiego pałacu, jeśli nie zdecyduje się na przepuszczenie przez swoje terytoryum wojsk francusko-angielskich na wypadek, gdyby musiały one cofnąć się całkowicie z terytoryum serbskiego na terytoryum greckie.

Z rodzaju presyi, wywieranej na Grecyi, oraz z pogłosek, że żądania angielskie w tym względzie są poparte ultimatum, wnosić można najlepiej, jak bliskiem jest dla wojsk koalicyi zagadnienie zupełnego odwrotu na terytoryum greckie.

Wypadki wojenne dni ostatnich na macedońskim terenie skończyły się zwycięstwem Bułgarów. Ostatnie siły obrony Serbii, broniące dostępu do Monastyru, azylum serbskiego, zostały złamane. Wąwóz Babuny, po zaciętym oporze musiał być opuszczony przez Serbów. Bułgarzy bowiem nie tylko zdołali się w kierunku południowo-zachodnim od Veles w kierunku na Prilep, ale także na Tetowo, stoczywszy szereg zaciętych bojów z Serbami, rzucili się w prostej linii na południe, zająwszy Gostiwar, ruszając za dalej na Kiczewo, zagrażając Prilepowi od strony północno-zachodniej. Armia serbska w wąwozie Babuny została oskrzydlona i w obliczu tego fatalnego położenia rozpoczęła odwrót w kierunku na Prilep, oraz dalej na Monastyr. Z jakim pospiechem odwrót ten był wykonany, świadczy najlepiej porzucenie przez Serbów w wąwozie Babuny wszystkich dział ciężkich. W tej chwili odbywa się pomiędzy Prilepem a Monastyrem wznoszenie gorączkowe przez Serbów ostatnich okopów na serbskiej ziemi.

Dlaczego od pewnego czasu tyle się mówi o Monastyrze właśnie i dlaczego tak rozpaczliwie zamierzają go Serbowie bronić? Monastyr jest najważniejszym bodaj dla Serbów punktem węzłowym dróg. Oczywiście kolej nie wchodzi tu już w rachubę, gdyż kolej, jak donosiły liczne telegramy, dochodzi tylko do Floriny. Grecya jest ostrożna z wysyłaniem swoich wozów kolejowych na przepadłe. Z Monastyru prowadzą jednak drogi główne zarówno do Grecyi, jak i do Albanii na Resną—Ochridę—Dibrę. Utrata tej drogi rozwiałaby zarazem wszystkie nadzieje na pomoc od Adryatyku. A wiadomo przecie, że zarówno Włosi szykują się do wysłania z tej strony jakiegoś korpusu ekspedycyjnego, jak i Anglicy podobno, doszedłszy zapewne do przekonania, że droga przez Saloniki nie prowadzi do celu, tutaj w Valonie rozpoczynają lądowanie wojsk swoich. Czy wszakże Monastyr uda się Serbom rzeczywiście utrzymać w swem ręku, jest więcej, niż wątpliwe. Bułgarzy idą na Monastyr z trzech stron: od Gostiwaru, Prilepu, oraz wzdłuż rzeki Czerny. Jeśli tedy Serbom nie udało się dotąd utrzymać daleko korzystniejszych pozycyj, zapewne i tu nie długo będą się opierać koncentrycznemu atakowi.

Co w czasie wszystkich tych niebezpiecznych dla Serbii operacyj robiły na Bałkanie posiłkowe wojska francusko-angielskie? Wojska te ani razu nie potrafiły się zdobyć na wystąpienie, któreby odciążyć mogło armię serbską. Wedle informacyj, które posiadamy, korpus francuski nie zdołał nawet wejść w czucie z serbskiemi wojskami, walczącemi na lewem skrzydle pod Veles. Został odepchnięty ku samej rzece Czernej i przygwożdżony w miejscu. Równocześnie zaś wojska angielskie na prawem skrzydle pod Dojran znalazły się wobec przewagi bułgarskiej i popadły w niebezpieczeństwo oskrzydlenia i odcięcia. Wobec skrócenia całego frontu sprzymierzonych w Serbii posiadają Bułgarzy obecnie dostateczną ilość sił, by spokojnie przyjmować histeryczne podrygi bankrutującej wojskowo koalicyi.

T. D.

Kosowe Pole.

Są pewne miejscowości, pewne punkta geograficzne, które naturą swego terenu, położeniem, konfiguracyą wzgórz i sieci wodnej, przeznaczone są na miejsca decydujących działań wojennych. Historya wojen wskazuje peryodyczność tego zjawiska i każdy niemal kraj o wielkiej przeszłości historycznej posiada pewne obszary terenowe, które kilkakrotnie w biegu wieków były widownią wielkich starć wojennych. Dość wspomnieć pograniczny nasz Grunwald, Las Argoński we Francyi, Białą górę w Czechach, okolice Berezyny na Litwie, wreszcie Kosowe Pole w Serbii.

Obecnie uwaga całego świata zwraca się na ten historyczny punkt, gdyż wypadki wojenne na terenie serbskim zbliżają się z nieubłaganą koniecznością ku temu najkrwawszemu pobojowisku bałkańskiemu, które już jako takie przeszło do legendy i pieśni ludowej serbskiej oraz stało się najżywszem wspomnieniem narodowem Serbów. Tutaj to właśnie w dniu św. Wita 15 czerwca 1389 (stąd Vidovdan) przyszło do morderczej walki między carem serbskim Łazarzem a sułtanem Muradem I, zakończonej wedle podania śmiercią obu wodzów i zupełną porażką Serbów. Krwawa ta bitwa stała się grobem wielkości Serbii i rozstrzygnęła na długo o losie chrześcian na półwyspie bałkańskim. Wiadomości historyczne o tym wypadku dziejowym nie są dość ścisłe; liczne szczegóły zachowały się wprawdzie w pieśniach ludowych, trudno jednak z nich odróżnić prawdę historyczną od wytworów wyobraźni ludowej. Wedle podania wspomagały Serbów oddziały ochotników z Bośnii. Niejaki Miłosz, zięć cara Łazarza, miał się przedrzeć aż do miejsca, gdzie stał sam sułtan i zabił go. Natychmiast został rzekomo tegoż syn Bajazet obwołany sułtanem i objąwszy dowództwo, bitwę wygrał. Car Łazarz dostał się wedle innego podania do niewoli i został ścięty wraz z innymi wodzami drużyn serbskich. Inne podanie przypisuje klęskę zdradzie, popełnionej przez Wuka Brankovica, drugiego zięcia cara Łazarza.

Inną wielką bitwę stoczyli tutaj z Turkami Węgrzy pod wodzą Hunyady'ego w dniu 19 października 1448 r i ponieśli klęskę tak, że sam wódz ich popadł w niewolę.

Kosowe Pole — po serbsku Kosovo Polie jest płaskowyżem o 52 km długości, a około 22 km szerokości i wznosi się około 550 m nad poziom morza. Przepływa je rzeczka Sitnica, poboczna Ibary, a zamykają zewsząd łagodnie wznoszące się pagórki, które ku wschodowi i południu przechodzą stopniowo w pasmo górskie. Od południa wiedzie droga przez przełęcz Kaczanik. Okolica należy do najżyźniejszych i najpowabniejszych na Bałkanie i jest zaludniona przez mahometańskich Szkipetarów (Albańczyków), którzy tutaj w XVII wieku osiedli. Jako punkt węzłowy dróg z południa, wschodu i północy, posiada Kosowe Pole wielkie znaczenie strategiczne.

Wielką klęskę na Kosowem Polu przedstawia pieśń ludowa w następujący sposób:

„Gdy nazajutrz poranek zaświtał,
Przyleciały dwa wrone gawrony
Od kosowskiej szerokiej równiny
I upadły na białą wieżycę,
Na wieżycę sławnego Łazarza.
Jeden kracze — a drugi przemawia:
„Toż wieżyca sławnego Łazarza;
Czemuż głucho, czy niema nikogo?"
W całym dworze nikt tego nie słyszał,
Ale tylko słyszała carzyca,
Zbiegła prędko po schodach na prawo!
Za nią zbiegły dwie córy zamężne,
Wukosawa i Mara nadobna.
Łkając, pyta carzyca Milica:
„Oj, przez Boga, dwa wrone gawrony,
Skąd lecicie tak białym porankiem,
Może z boju? może z pod Kosowa?
Czyście wojsko potężne widzieli?
Czy się z sobą już wojska spotkały?
Które przecie odniosło zwycięstwo?"
Przemówiły dwa wrone gawrony:
„Pokój tobie carzyco Milico!
Od Kosowa lecimy porankiem —
Widzieliśmy dwa wojska potężne,
Kiedy z sobą spotkały się wściekle.
Już carowie z obu stron polegli.
Z Turków prawdzie zostało niewielu,
Ale z Serbów choć który i żywy,
Albo ranion lub we krwi się broczy".

Później jawi się nadworny Milutyn, uczestnik bitwy, również ciężko ranny i podaje szczegóły, jak zginęli car Łazarz i teść jego, a ojciec Milicy, stary Jug Bohdan i dziewięciu jego synów Jugowiczów.

(Ustęp pieśni o Kosowskim boju podajemy w tłómaczeniu Bohdana Zaleskiego).

Historya Polski w Królestwie.

Wydawnictwo Centralnego Biura szkolnego. H. Orsza. O nauczaniu historyi Polski w szkole początkowej. Szkic programu. Dąbrowa Górnicza. Sierpień 1915 r. Cena 20 groszy.

W oczach naszych rozwija się i organizuje w Królestwie żywa, intenzywna praca nad stworzeniem polskiego, do potrzeb i narodowych ideałów przystosowanego szkolnictwa. — Pokolenie, wychowane w szkole rosyjskiej, przeżywające grozę i klęski wojny, nie szczędzi sił, środków ani zabiegów, aby pokoleniu przyszłemu wolnych obywateli dać wykształcenie narodowe, uwzględnić przedmioty dotąd upośledzone lub też zupełnie pomijane i zakazane.

Do przedmiotów tych w pierwszym rzędzie należy historya Polski w szkołach ludowych, nasuwa się potrzeba opracowania planów i metod, przygotowania podręczników, środków pomocniczych i odpowiednich sił nauczycielskich. Warszawa i miasta prowincyonalne organizują w tym celu specyalne kursy dziejów ojczystych; o planach, metodach, podręcznikach myślą stowarzyszenia naukowe i pedagogiczne, autorowie i wydawcy, N. K. N. nie szczędzi środków na wydawnictwo map i tablic kolorowych do poglądowej nauki geogr. i hist. Polski. Wszystkie te prace są dopiero w zaczątku. Uprzedziło je ruchliwe Centralne Biuro Szkolne wydaniem w sierpniu, jeszcze przed początkiem b. roku szkolnego, broszury H. Orszy »O nauczaniu historyi Polski w szkole początkowej«.

Broszura odpowiada istotnym potrzebom chwili bieżącej, daje wiele praktycznych rad i wskazówek, winna też znaleźć się w rękach nauczycieli ludowych nietylko Królestwa, ale i Galicyi.

Autorka wykazuje, jaką rolę może i winna odgrywać nauka historyi ojczystej, budząc świadomość zbiorowego życia, uzdolniając do zrozumienia jego przejawów, przejmując poczuciem przynależności do narodu. Umysł dziecka w szkole ludowej niezdolny jest do systematycznego naukowego ujęcia całokształtu dziejów, pojęcia o społeczeństwie, państwie, konstytucyi są dlań niezrozumiałe, można natomiast w szeregu odpowiednio ułożonych i przeprowadzonych pogadanek budzić w nim samowiedzę narodową, zapoznawać z ziemią i jej przeszłością, z zabytkami, postaciami królów i bohaterów, pracowników i męczenników sprawy ojczystej. Autorka podaje szczegółowy plan pogadanek historycznych dla sześcio-klasowych szkół elementarnych, sposoby posługiwania się środkami pomocniczymi, do których zalicza mapy, obrazy, rysunki, roboty, odpowiednio dobrane czytanki, pieśni, obchody narodowe, zwiedzanie miejscowości pamiątkowych, wystaw i muzeów. Uzupełniają broszurę cenne wskazówki bibliograficzne, dotyczące zarówno książek dla dzieci z zakresu historyi Polski, jak i dzieł poważniejszych dla starszych i nauczycieli. W książki te należałoby zaopatrzyć tworzące się w roku bieżącym biblioteki po wsiach i miasteczkach.

Nabyte w szkole ludowej podstawowe wiadomości z historyi Polski, uzupełniać można przez organizowanie wycieczek naukowych, przedstawień scenicznych, odczytów i obchodów narodowych, przez zakładanie w każdej miejscowości lokalnych archiwów i muzeów.

H. W.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Pieśń ułanów polskich.

(Na pamiątkę pierwszych bitew w 1914 roku).

Zaparskał koń, dzwoni kopyto...
W żyłach nam bujna kipi krew.
Kto zadrżał, bodaj go zabito!
Ułanów leci polskich śpiew.

Zaparskał koń, podkowa dzwoni,
Nieobcym nam już kuli głos.
W jakiejż to lecim w świat pogoni?
Patrzymy wszyscy w Polski los.

Druha po drodze w dom zawiodło,
Minionych wczoraj szukał snów,
Ej bracie wracaj, skocz na siodło,
Bywaj nam domu cichy zdrów!

Próżno cię do się wzywa skrycie
Dwór otulony w sadów biel,
Kwiatem strój piersi, lecz twe życie
Ojczyzny dzisiaj zabrał cel.

Służba i karność.. Tam do czarta!
Z lasu się kul posypał grad,
Jeszcze coś wiara polska warta,
Więc szyki równaj, za mną wślad!

Husarska cnota w świecie znana,
Odwaga bije z waszych lic,
Kozaków sotnia na ułana,
Gdyś jeden przeciw stu — to nic!

Nieszczęsnyś bracie! spadasz z konia!
Druhy drewniany nieście krzyż!
My bieżym wolni w siwe błonia,
A ty już w grobie ciemnym śpisz.

Wicher ci śpiewać będzie w polu
I dawną piosnkę ojców nieść:
»Do słońca dążył zrodzon w bólu,
A za ojczyzny zginął cześć«.

Chcemy już sypać grób... Na nieba!
Pierścień zmarłemu z ręki weź.
Dla narzeczonej zabrać trzeba
W dwór w winoroślach, cichą wieś.

Parskają konie, hufiec dzwoni,
Obcym nam gorzkich zwątpień głos.
W jakiejż to lecim w świat pogoni?
Patrzymy wszyscy w Polski los.

DARY i SKŁADKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW

Plac Maryacki L. 9, I. piętro, od godziny 10—1 i od 4—7.

Datki pieniężne przyjmuje także Administracya „Nowej Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 21 listopada.

Kolumna Legionów. Rezultat składki w dniach od 8 do 17 listopada b. r. przedstawia sumę 2.507 K 96 h. Kwotę tę ulokowano na książeczkę wkładkową Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr 309.860, opiewającą dotąd na 43.707 K 98 h.

Wobec tego dochód funduszu Kolumny Legionów po dzień 17 b. m. przedstawia sumę **46.815 K 94 h**, z czego kwota 600 K ulokowana jest na książeczce wkładkowej Banku Przemysłowego Filii w Krakowie. W czasie od 8 do 17 b. m. wpłynęły do kasy Kolumny częścią wprost, częścią zaś za pośrednictwem administracyi »Nowej Reformy« następujące dary: Z urzędu górniczego okręgowego w Krakowie celem uczczenia pamięci ś. p. radcy dworu dra Franciszka Bujaka, zastępcy przewodniczącego sądu rozjemczego Bractw górniczych w Krakowie od Kas brackich krakowskiego okręgu 280 K; od grona nauczycielskiego I. szkoły realnej w Krakowie 100 K; za pośrednictwem p. Bohdanowicza od Komitetu Narodowego w Tłumaczu 100 K; p. Mierzwa Wojciech złożył ze składek 100 K; p. Waydowski zebrane w Krakowcu 100 K; Stowarzyszenie piekarzy w Krakowie 100 K; Stowarzyszenie pompierzy miejskiej Straży pożarnej (centrala) z p. naczelnikiem Nowotnym 75 K 40 h; p. Szpetkowski Fr. z Borysławia 59 K; Oddział ubezpieczeń kolei w Suchej 52 K. — Po 50 K wpłacili: Liga kobiet w Limanowej, Arcybractwo Miłosierdzia i Bank pobożny w Krakowie, Nauczyciele i młodzież szkoły XVI. w Krakowie, Szkoła imienia T. Kościuszki w Krakowie, Towarzystwo zaliczkowe przy ulicy Straszewskiego w Krakowie przez prezesów pp. Cybulskiego i Pollaka, Urzędnicy gazowni miejskiej i Robotnicy gazowni miejskiej, Dr Wincenty Chmura z Krakowa, p. Satalecka Karolina, p. Satalecka Aniela z Krakowa, Ks. Nowak od parafii Zwiernik, Młodzież i Profesorowie szkoły XLVI. imienia T. Kościuszki w Krakowie, p. Janina Pastuszeńkówna, rodzina Witoldostwa Kamockich z Mokoszyna w Królestwie Polskiem, Spółka oszczędności i pożyczek w Niedźwiedzi; 29 K 20 h złożyła I. klasa A żeńskiej szkoły handlowej w Krakowie; 13 K 70 h klasa IV. szkoły imienia św. Kingi w Krakowie; 48 K sąd powiatowy w Żmigrodzie (zebrane); 23 K 46 h Z. Bogdani; 19 K 19 h p. Witkowska od dzieci szkolnych i nauczycielek; 18 K 20 h od żołnierzy szpitala (E. Handler); 16 K Antoni Drabikowski; po 20 K pp.: Pankiewicz Wal. z Tarnowa, dr T. Węclewski, ks. Puzynina Karolina; po 11 K pp.: Marya Bielińska z Królestwa Polskiego i Rudnicki M. z Krakowa; po 10 K pp.: Wiktor Wacław z Nowego Sącza, Klewar Franciszek, Grodzki Feliks z Krakowa, Tomaszkiewicz z Królestwa Polskiego (Proszowice), Wydział Rady powiatowej z Kamionki Strumiłowej, Domosławski Mieczysław, inżynier Królikiewicz M. Kurleto, M. Kurletowa, J. ks. Krokowski Jan, Wagner Albina, Toniewska Eug., Zarębska Augusta, Domanus, Münnichowie Wład., Seifertowie Tomaszowie, hr. Korytowski J. z Krakowa, Filipek Władysław.

Uroczysta inauguracya Kursu ekonomiczno-handlowego N. K. N. dla superarbitrowanych Legionistów odbędzie się dzisiaj o godzinie 12.15 w sali »Sokoła«. Przemawiają imieniem N. K. N. poseł Konstanty Srokowski, imieniem N. K. O. nad superarbitrowanymi Legionistami prezydent dr Bandrowski, prezes Instytutu ekonomicznego N. K. N. profesor dr Adam Krzyżanowski, oraz kierownik Kursu dr Leon Biegeleisen. — Wpisy i studya są bezpłatne. Biuro Kursu mieści się w Instytucie ekonomicznym N. K. N. przy ulicy Krowoderskiej 26, gdzie przyjmuje się dodatkowe wpisy do końca miesiąca w godzinach od 10—12 i 5—7. — **Wstęp na inauguracyę wolny.**

W Krakowskiem Kole Ligi kobiet powstała sekcya opieki nad dziećmi legionistów, powołana do życia przez komitet, zajmujący się rozsprzedażą kart pogrzebowych w dzień Zaduszny na cele opieki nad dziećmi legionistów. — Sekcya urządziła pierwsze zebranie członków we środę dn. 17 listopada i od tej chwili rozpoczęła swe czynności. Urzęduje ona codziennie (oprócz niedziel i świąt) w lokalu Ligi, plac Maryacki 9, I piętro, od 5 do 6 po poł. i załatwia sprawy, wchodzące w zakres opieki nad dziećmi legionistów. Wszelkie dary, przeznaczone na ten cel, raczą Szanowni Ofiarodawcy nadsyłać tylko w tej godzinie na ręce sekretarki lub dyżurnej sekcyi.

Dziś koncert poranny na wolną gwiazdkową pod kierunkiem artystycznym prof. W. Walewskiego, który objął również towarzyszenie przy fortep. do śpiewu p. Ożegalskiej, oraz wiolonczeli p. M. Paszkowskiego.

W sprawie przeglądu roczników 1873 i 1874. Magistrat m. Krakowa komunikuje: Według okólnika ministerstwa obrony krajowej, rozesłanego do władz politycznych, pospolitacy z roczników 1873 i 1874, którzy swego czasu wstąpili jako ochotnicy do służby prezencyjnej lub odbyli trzeci rok w stanie prezencyjnym obrony krajowej i przez to przedwcześnie wystąpili z obowiązku pospolitego ruszenia, teraz zaś na podstawie cesarskiego rozporządzenia z 1 maja 1915 temu obowiązkowi na nowo podlegli, nie należą do osób powołanych na podstawie obwieszczenia powoławczego „M" i nie mają się stawić do ponownego ogólnego przeglądu tych roczników.

Z uniwersytetu. Józef Salibill, profesor I. gimnazyum w Tarnowie, rodem z Bochni, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Z Towarzystwa filozoficznego. Dalszy ciąg dyskusyi nad referatem prof. Straszewskiego i profesora Rubczyńskiego o stosunku etyki do polityki odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m. o godzinie 6 w sali 35, I. piętro Collegii Novi.

Posiedzenie naukowe Tow. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m. o godzinie 6.15 w sali wykładowej Zakładu hygieny U. J. przy ul. Lubicz L. 42. Na porządku dziennym: 1) Prof. dr L. Sawicki: »Obsuwisko Szymbarskie z r. 1913, jako przykład zsuwów karpackich« — z pokazami epidiaskopem. 2) Luźne komunikaty. — Goście mile widziani.

Echa jubileuszu dyrektora Winkowskiego. Grono nauczycielskie gimnazyum V. w Krakowie ofiarowało jubilatowi na pięknej karcie pergaminowej z barwnym obrazem Wawelu uchwałę swą, początkującą fundacyę stypendyjną jego imienia, wyrażoną następującemi słowy:

»Nos collegium magistrorum gymnasii V. Cracoviensis hodie J o s e p h i W i n k o w s k i, nostri directoris, viri illustrissimi ac doctissimi octo lustra magisterii glorioso peracta celebrantes stipendium Eius nomine appellatum statutum esse volumus in eiusque rei fidem hasce litteras conficiendas curavimus«.

»Cracoviae die XXX Octobris MCMXV«. (następują podpisy).

Na powyższy fundusz stypendyjny ofiarowało grono nauczycielskie gimnazyum. V. kwotę 545 K, krakowskie Koło T. N. S. W. 25 K, nadto złożyli na ten cel: dr Biedka 20 K, profesor Władysław Dzięgiel 10 K, redaktor Michał Konopiński 20 K, profesor dr Wincenty Łepkowski 20 K, dyrektor Banku krajowego dr Michalski 100 K, dr Wł. Murczyński 20 K, Kazimierz Nieć 50 K, F. Sapalski 20 K, generał Cyrus Sobolewski 50 K, profesor Juliusz Sobolewski 20 K, dr Władysław Wasung 10 K, Józefostwo Winkowscy 100 K; ogólna suma wynosi dotąd 1.050 K i znajduje się w krakowskiej filii Banku krajowego na rachunku bieżącym fundacyi stypendyjnej imienia Józefa Winkowskiego.

Konkurs na cztery stypendya z fundacyi im. ś. p. Kaspra Zubowskiego. Magistrat krakowski ogłasza: Celem nadania czterech stypendyów w kwocie po 300 K rocznie z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego, rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do końca grudnia b. r. włącznie. O stypendya te ubiegać się mogą uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych i technicznych, tudzież uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim, urodzeni z rodziców włościan powiatu krakowskiego lub mieszczan krakowskich, ubodzy, odznaczający się dobrym postępem w naukach i moralnością. Uczniowie szkół ludowych, realnych i technicznych, przechodząc do gimnazyum, tracą stypendyum. Pierwszeństwo jednak przedewszystkiem mają potomkowie męscy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Rosyi, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnosić należy w oznaczonym terminie do prezydyum magistratu miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcyi szkoły, względnie senatu uniwersytetu Jagiellońskiego i dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza szkolnego, a względnie z ostatniego egzaminu i świadectwo ubóstwa, należycie potwierdzone. Wreszcie proszący ma wykazać, że urodzony jest z rodziców włościan powiatu krakowskiego lub mieszczan krakowskich, ewentualnie że jest potomkiem Władysława Zubowskiego.

Tramwaj bez rozkładu jazdy. Powszechnie szerzą się skargi w Krakowie na brak rozkładu jazdy tramwaju krakowskiego. Wszędzie na całym świecie na stacyach oraz w wozach tramwajowych wywieszone są takie rozkłady i publiczność ma możność oryentować się, jak wozy kursują. Pożądanem byłoby, by w Krakowie wywieszono przynajmniej przyjazd pierwszych i odjazd ostatnich wozów z najważniejszych stacyj. W nocy trudno się zoryentować, kiedy na pewnych liniach odjeżdżają ostatnie wozy.

Tragiczna śmierć robotnika. Wczoraj rano zdarzył się na Półwsiu Zwierzynieckiem przykry wypadek. Robotnika Antoniego Szostaka kopnął silnie koń w brzuch; nastąpił krwotok wewnętrzny, wskutek czego po krótkiej chwili Szostak skonał. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował już tylko śmierć. — Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Łaźnia ludowa przy ulicy Karmelickiej będzie w bieżącym tygodniu zamknięta z powodu czyszczenia kotłów i zbiorników.

Wielka kradzież. W realności pod l. 3 przy ulicy Jasnej popełniono w dniu 12 b. m. wielką kradzież na szkodę lokatorki Sabiny Bierowej. Mianowicie ze strychu tej realności skradziono 10 poduszek, kilka paczek ceresu i smalcu, oraz większe zapasy mąki i fasoli, wreszcie znaczną ilość garderoby damskiej. Szkoda wynosiła około 500 koron. Inspektor policyjny, p. Włodzimierz Siess, który rozpoczął dochodzenia celem wykrycia sprawców tej kradzieży, wyśledził, iż przedmioty te ukradła ze strychu stróżka w wymienionej realności, Tekla Włochowa, przy pomocy 17-letniej Franciszki Krawczykównej. Wszystkie te przedmioty przeniosły z mieszkania Włochowej do mieszkania drugiej stróżki, Józefy Załuskiej, przy ulicy św. Sebastyana l. 34. Katarzyna Dasiowa i Magdalena Krawczykówna i tam je ukryły. W mieszkaniu Załuskiej znaleziono cały magazyn skradzionych przedmiotów, należących do różnych właścicieli; między innemi 7 poduszek, dwie paczki ceresu, jedną smalcu, 1 sztukę płótna, 1 album, 2 lustra, 1 srebrną branzoletkę, oraz niektóre części garderoby damskiej, noszące monogramy R. B. Odebrane przedmioty umieszczono na razie w urzędzie policyjnym pod „Telegrafem", gdzie można się po nie zgłaszać.

Franciszka i Magdalena Kramarczykówne zostały aresztowane i odstawione do aresztów śledczych sądu karnego, inne spólniczki kradzieży pozostają na wolności.

Mieszkańcy dzielnicy podgórskiej żalą się na panujące stałe nieporządki na starym moście na Wiśle. Most ten jest zupełnie zaniedbany, po każdym deszczu lub śnieżycy gromadzą się na nim ogromne warstwy błota, w którem publiczność brnie po kostki. Zapytujemy się przy tej sposobności, do kogo należy utrzymywanie czystości na tym moście?

Dalej żalą się mieszkańcy Podgórza, iż dyrekcya teatru miejskiego od pewnego czasu zaprzestała ogłaszać w dzielnicy podgórskiej repertoaru teatru miejskiego w Krakowie, do którego przecież uczęszcza bardzo licznie publiczność podgórska. Należy się spodziewać, iż dyrekcya teatru wyda polecenie, by repertoar był ogłaszany jak dawniej, także i w dzielnicy podgórskiej.

Z Królestwa Polskiego.

Z Łodzi. (Z uchwał Rady miejskiej). Drugie posiedzenie radnych w sprawie budżetu odbyło się w dniu 5 b. m. Zatwierdzono 2,950.000 marek na wsparcia dla rodzin rezerwistów i 50.000 marek na rosyjski dom inwalidów.

Seminaryum nauczycielskie ziemi Radomskiej Komisya szkolna Radomska otwiera w Radomiu Seminaryum nauczycielskie ziemi Radomskiej (koedukacyjne). Zapisy na kurs wstępny, pierwszy, drugi i trzeci przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, biuro Komisyi szkolnej od g. 10 do w lokalu Tow. Kred. Ziemskiego, Lubelska 35. Opłata wpisowa na wszystkich kursach wynosi rb. 7 miesięcznie. O terminie otwarcia kursu nastąpi oddzielne ogłoszenie. Kandydaci i kandydatki proszeni są o zgłoszenie się niezwłocznie.

Warunki ogólne zapisu: 1) kandydaci winni mieć

skończonych lat piętnaście, 2) przedstawić świadectwo szkoły, w której kształcili się poprzednio, 3) metrykę, 4) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5) piśmienne zobowiązanie do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, 6) poświadczenie 2 osób wiarygodnych (n. p. miejscowego proboszcza, lekarza, obywatela), stwierdzające dobre i moralne sprawowanie się kandydatów. Bliższych szczegółów udziela Biuro Komisyi szkolnej.

Stypendyum dla studentów w Warszawie. Przełożony znanej szkoły filologicznej męzkiej w Warszawie p. Wojciech Górski, pragnąc uczcić pamięć swego przedwcześnie zmarłego syna Bohdana, słuchacza Wszechnicy Jagiellońskiej, przeznaczył rb. 500 jako stypendyum swego imienia na rok akademicki 1915/16 dla studenta wszechnicy warszawskiej. Rozdawnictwo stypendyum powierzył fundator zarządowi „Tow. b. wychowańców Szkoły Wojciecha Górskiego".

„Kuryer Warszawski" w dniu otwarcia uniwersytetu otworzył skrzynkę „Na wpisy dla studentów". — Wydawnictwo złożyło dla niezamożnych studentów uniwersytetu 100 rb i dla studentów politechniki również 100 rb.

Pan Aleksander Cholewiński w „Kur. Warszawskim" proponuje utworzenie Związku stypendystów, w którym zrzeszyliby się byli stypendyści, którzy pobierali stypendya w wyższych szkołach w Rosyi i rosyjskim uniwersytecie w Warszawie. Związek zajmowałby się zbieraniem, kontrolą i rozdziałem funduszów, jakie powstają ze składek, wpłaconych przez członków. Obracanoby pieniądze na wpisy dla studentów niezamożnych i utworzenie funduszu żelaznego. P. Cholewiński złożył na ręce rektora uniwersytetu na ten cel 100 rubli, jako pierwszą ratę zwrotną pobieranego swego czasu stypendyum.

Zrzeszenia artystek i artystów Teatru Rozmaitości, Teatru Nowości i Teatru Letniego w Warszawie złożyły po 100 rubli na mającą się utworzyć w przyszłości Kasę Bratniej Pomocy młodzieży uniwersytetu i politechniki.

Przedstawiciele prasy niemieckiej w Warszawie. Z okazyi otwarcia uniwersytetu warszawskiego do stolicy nadwiślańskiej przybyła znaczna liczba niemieckich i amerykańskich przedstawicieli prasy.

Po urzędowym akcie otwarcia — jak już donieśliśmy — przyjmował ich general-gubernator w pałacu. Dzień przedtem zaś szef administracyi cywilnej, von Kries, zaprosił ich do hotelu Bristol. W przemówieniu swem podkreślił, że jest to może jedyne wydarzenie, iż w kraju wyzwolonym od ciemięzców otwierają się nowe ogniska nauki, podczas gdy jeszcze dochodzą echa huku armat. Dzieło takie kulturalne jest najlepszą odpowiedzią na zarzuty nieprzyjaciół Niemców, przedstawiających ich jako przeciwnych kulturze „barbarzyńców".

Imieniem prasy niemieckiej odpowiedział p. Bernhard. Z prasy poznańskiej zaproszenie na uroczystość warszawską otrzymał „Posener Tageblatt".

Ze świata.

Z Pragi piszą nam: Każdego dnia więcej wychodźców polskich opuszcza Pragę. Liczba ich osiągnęła 20.000 — obecnie zaś niema ich w Pradze i gminach przedmiejskich więcej, niż kilka tysięcy, pochodzących ze wschodniej Galicyi i nie mogących dotychczas wracać do kraju, oraz kilkaset osób z Królestwa Polskiego. Ci ostatni najwięcej potrzebują pomocy, a najmniej jej od początku wojny otrzymywali, gdyż nawet nie mieli prawa pobierać zapomogi rządowej.

Komitet wychodźców z Galicyi, który przeszło rok pracował, rozwiązał się wobec tego, że wszyscy członkowie komitetu powrócili do Galicyi. Sekretaryat czesko-polski, który dla uproszczenia pracy połączył się z komitetem, został teraz ponownie otwarty, jako samodzielna instytucya (Ferdinanda 23 a księgarnia Fr. Hovorki) i udziela Polakom rad i informacyj. Zwraca się do niego wiele osób w tym celu i z Galicyi nadchodzi mnóstwo zapytań listownie. Podczas wychodźctwa nawiązano w Pradze i w całych Czechach wiele przyjaznych stosunków, które będą miały znaczenie wielkie również i dla stosunków handlowych obu krajów, zwłaszcza zaś, gdy po wojnie wrócą normalne stosunki. Wielu Polaków, zwłaszcza handlowców i techników, wyjechało z Czech z tem przekonaniem, że kraj ten zdolny jest dostarczać krajom polskim towarów, dotąd z krajów obcych sprowadzanych, i to często w lepszym gatunku i po cenach tańszych. Sekretaryat czesko-polski, jako pośrednik w tych sprawach, będzie mógł wyświadczyć obu stronom, jak Polsce, tak Czechom, znaczne usługi, zwłaszcza, że jego prowadzenia podjął się stary i doświadczony przyjaciel narodu polskiego, redaktor Franciszek Hovorka.

Pan Hovorka w nowym lokalu swej księgarni otworzył ciekawą wystawę. W ślicznych trzech salach uprzystępnił publiczności swe zbiory obrazów, pamiątek i okazów etnograficznych. I właśnie dla Polaków wiele tutaj jest ciekawego. Prócz obrazów polskich malarzy, Hoffmanna, Augustynowicza, Rembowskiego, Tondosa, Szczygielskiej, Ostrowskiej, Karszniewicza, Machalskiego i innych, znajduje się na wystawie tej mnóstwo zajmujących i cennych pamiątek, nadzwyczaj cenny materyał do historyi stosunków czesko-polskich, którym p. Fr. Hovorka poświęcił przeszło trzydzieści lat pracy. Wystawa urządzona jest na korzyść Czerwonego Krzyża i budzi wielkie zainteresowanie zwiedzających.

Zainteresowanie się sprawami polskiemi, sztuką polską oraz literaturą w Czechach staje się coraz większe, zwłaszcza, że teraz i poza stolicą kraju wielu Czechów nauczyło się języka polskiego od wychodźców i z rozmów zapoznało się ze sprawą polską. Z polskiego wiele się tłomaczy, a również i scena czeska zaznajamia czeską publiczność z utworami sztuki dramatycznej polskiej. Ostatnio wystawia teatr narodowy w Pradze dramat Tadeusza Rittnera »W małym domku«.

Polski dramat w Pradze. W dn. 16 b. m. na scenie Narodniho Divadla w Pradze wystawiono po raz pierwszy utwór sceniczny Tadeusza Rittnera „W małym domku" z wielkiem powodzeniem.

Bawarya dla Polski. Pisma monachijskie donoszą: Król bawarski zatwierdził podanie episkopatu bawarskiego o kolektę we wszystkich kościołach katolickich Bawaryi. — Kolekta odbędzie się 21 listopada.

Dziennik polski w Moskwie. Jak donoszą „Russkija Wiedomosti" w dniu 5 b. m. ukazał się pierwszy numer codziennego pisma polskiego pod nazwą „Gazeta Polska". Jako redaktorzy podpisują „Gazetę Polską" pp. Hłasko i Sadzewicz, jako wydawca p. Brzostowski. Nazwiska redaktorów mówią, że nowy organ reprezentować będzie politykę narodowo-demokratyczną.

Zabawa w ręczne granaty. W ostatnich miesiącach wytworzył się w Anglii nowy sport, któremu według „Timesa" hołdują przeważnie ludzie podeszlejszego wieku. Jest to zabawa w ręczne granaty, a gracze należą do „Volunteer Training Corps", który niedawno powstał w Londynie i innych większych miastach Anglii. Przy tej zabawie ma być o ile możności zachowana iluzya rowów strzeleckich, których linie naśladowane są przez rzędy ławek, ustawionych o jakie 20 metrów jedna od drugiej. Te ławki trzeba „zdobyć" biegiem do szturmu. Każdy z uczestników uzbrojony jest w „ręczny granat", mały przedmiot, napełniony wybuchającą, lecz nieszkodliwą masą. Na jego końcu wisi lont, który pali się około 5 sekund i wywołuje wybuch granatu Kierownik zabawy rozdaje wszystkim uczestnikom takie granaty, które się zapala i teraz należy je tak rzucić, iżby ponad zasłaniający napierśnik ławek, padały w rowy strzeleckie i tam eksplodowały. Istotą gry jest, żeby granatów nie rzucać zbyt wcześnie, bo tylko wtedy można przystąpić do ataku na rów, położony dalej, gdy wszyscy gracze jednej grupy wrzucili swoje granaty do rowu i w ten sposób go zdobyli. Jak pisze „Times", jest bardzo trudno odmierzyć odległość przy ciskaniu granatów i wiele granatów eksploduje, zanim dostaną się do właściwego celu. W grze tej biorą udział różne grupy graczy, a wygrywający ci, którym w najkrótszym czasie uda się zdobyć wszystkie rowy strzeleckie i przez ostatni z nich, dostać się na otwarte pole „do serca wroga". „Frankfurter Ztg", z której tę wiadomość podajemy, zauważa: Oto dowód „jakie postępy poczynił już militaryzm w Anglii, która go przecież zwalczać miała! My w Niemczech nie znamy żadnych wojennych gier tego rodzaju.

Zmarli.

Rozalia z Hauserów Judkiewiczowa, matka radcy miejskiego, zmarła w Berlinie dnia 7 b. m. w 73 roku życia.

W Ołomuńcu umarł we czwartek ś. p. dr Stanisław Ginalski, st. komisarz policyi w Mor. Ostrawie. Zmarły pełnił szereg lat obowiązki w komisaryacie w Morawskiej Ostrawie, gdzie był ogólnie przez wszystkich szanowany i lubiany. Wszystkie pisma miejscowe poświęciły mu serdeczne nekrologi.

Repertoar teatru miejskiego.

Niedziela 21 listopada pop.: „Ciotka Karola". Niedziela wieczór: „Ostatnia wola".

Repertoar teatru ludowego.

Niedziela popoł. o 3½: „Mama teatralna", wodewil Marxa.

Wieczór: „Moralność Pani Dulskiej".

Lista strat Legionów polskich.

„Goniec Polowy Legionów" podaje następującą listę strat Legionów, obejmującą straty wszystkich brygad Legionów polskich, po dzień 3 października b. r.:

(Ciąg dalszy).

3 pułk piechoty.

Zabici:

Legioniści: Basiorka Jan, Fudalej Piotr, Jaszczyczyn Stanisław, Łopata Jan, Puchalski Stanisław, Sułkowski Jan, Suwała Władysław.

Ranni:

Podporucznik: Filipek Jan. — Chorąży: Dobrowlański Władysław.

Legioniści: Adamek Piotr, Barwiołek Michał, Bolowny Józef, Dzięgiel Marcin, Fleituch Andrzej, Freindorf Mieczysław, Furtak Grzegorz, Geizler Maryan, Gulka Michał, Goździcki Leonard, Gross Aleksander, Hudaszek Franciszek. Huk Mikołaj (O. K. M.), Iwaniec Bronisław, Jaraś Władysław, Jarończyk Jan, Jastrzębski Stanisław, Jeleń Karol, Ilwiecki Bolesław, Kamieński Jan, Kołczak Józef, Kos Józef, Kossoń Józef, Kotecki Stanisław, Kowacki Józef, Kowal Jan, Koźmic Franciszek, Krzysica Józef, Lamro Jan, Liszka Józef, Löfmann Jakób, Łuszczak Jan, Malkiewicz Stanisław, Marczak Józef, Matyaszek Józef, Miętus Maciej, Migda Józef, Najdecki Edward, Narolski Eugeniusz, Nizieński Kazimierz, Nogaj Jan, Nowak Adam, Nytko Michał, Osika Stefan, Ostachowski Jan (O. K. M.), Panienkowski Stanisław, Para Józef, Pietrzykowski Adam, Plewa Jan, Przystajko Kazimierz, Puch Józef, Sanetra Karol, Seweryn Jan, Siemdaj Jan, Solecki Andrzej (O. K. M.), Stanek Józef, Stemplowski Franciszek, Sudół Jakób, Suski Stanisław, Szaflek Wacław, Szaflarski Jan, Szałacha Tomasz, Wawro Jan, Werner Roman, Włodarczyk Kazimierz, Wojas Kazimierz, Wojas Władysław, Zimosz Jan, Ziółkowski Antoni.

Zaginiony:

Legionista: Zagajewski Feliks.

4 pułk piechoty.

Zabici:

Porucznik: Klisiewicz Józef. — Chorąży: Szumski Stanisław.

Legioniści: Cwenarek Julian, Cygan Tomasz, Dyrka Alfons, Grabla Ludwik, Kopczyński Jan, Kuś Stanisław, Lucht Jan, Mucina Józef, Pociecha Józef, Przybysz Antoni. Piaseczny Piotr. Sepeniuk Jan, Strzelbicki Kazimierz, Swaduda Stefan, Szymański Henryk.

Ranni:

Legioniści: Goździewski Adam, Kania Józef, Kosicki Stanisław, Medyński Władysław, Pakulski Stefan, Sieniek Maryan, Smale Mieczysław, Strzałkowski Kazimierz, Wysocki Władysław.

Początek zob. w Nr 585, 586 i 587 „Nowej Reformy".

Z teatru miejskiego.

„Ostatnia wola". Komedya w 3 aktach prozą Aleksandra hr. Fredry.

Trudno się oprzeć zdziwieniu, że pietyzm, jakim teatr i literatura otoczyły imię Fredry, pozwolił na to, aby ogłoszona drukiem w cyklu dzieł pośmiertnych komedya „Ostatnia wola" dopiero w 40 lat od śmierci wielkiego jej twórcy po raz pierwszy ukazała się w świetle kinkietów. Teatr krakowski za zaszczyt poczytywać sobie może, że jemu pierwszemu przypadło w udziale wprowadzić na deski sceniczne obce dotąd teatrowi dzieło twórcy „Ślubów panieńskich".

Nie zmienia faktu tego okoliczność, że „Ostatnia wola", która powstała w siódmym dziesiątku lat zeszłego wieku, nosi piętno omdlenia talentu Fredry i zaliczoną być musi do najsłabszych jego utworów. Pomysł osnucia intrygi komedyowej na trzykrotnie zmienianej przez starego generała Zielskiego „ostatniej woli", mocą której znaczne swe majątki zapisuje kolejno trzem krewniakom, a w każdym późniejszym testamencie zapis odwołuje i innego sukcesora naznacza, musi być uważany za zbyt prymitywny, aby mógł zadowolić dzisiejsze wymagania. Spór demaskujących się wzajemnie skasowanych spadkobierców i wpleciony do akcyi nieumotywowany afekt porucznika huzarów do nadobnej Pauliny Zielskiej, która zostaje ostateczną dziedziczką majątku — wyprowadza na widownię nieliczną, ale przepysznie scharakteryzowaną galeryę figur, z których każda w kolekcyi typów Fredrowskich przednie zająć może miejsce.

Poza tem »Ostatnia wola« w całym sposobie ujęcia materyi, w tle i sposobie prowadzenia i rozwiązania akcyi wykazuje znamiona pióra Fredry. Wieje z niej duch minionej epoki, przesuwa się świat już dawno przebrzmiały ze swemi pojęciami i uprzedzeniami i ze swoją filozofią. Wszystkie te znamiona dziś już tylko w perspektywie czasu i odpowiedniej stylizacyi mogą być uplastyczniane, a sama sztuka tylko jako zabytek piśmiennictwa i teatru może być traktowaną.

Z tem wszystkiem dobrze się stało, że imieniu Fredry oddano cześć i spłacono dług należny jego pamięci. Bo choć „Ostatnia wola" nie ma warunków utrwalenia się w teatrze Fredrowskim, jako dzieło o walorach nieprzemijających, to jednak w każdym razie zasługuje na poznanie. Wprowadza nas w tę miłą atmosferę swojszczyzny, której dziś brak zupełny w komedyi współczesnej, a która w patynie czasu w odpowiedniej stylizacyi i oprawie scenicznej zawsze chwytać będzie za serce, jako wytwór rdzennie polskiego ducha i rodzimej nieskażonej żadną przymieszką polskiej kultury.

W poczuciu odpowiedzialności podjętego zadania, teatr krakowski wystawił komedyę Fredry z godną rzetelnej pochwały starannością. Ten salon w staropolskim dworze, w którym się akcya trzech aktów »Ostatniej woli« rozgrywa — był w najdrobniejszych szczegółach wystylizowany. Portret Bonapartego, staroświeckie meble stylowe, zegary antyczne — wszystko miało cechę starannej opieki reżyserskiej i poczucia smaku i stylu.

Artyści stworzyli zespół świetny. Kroczyła na jego czele w pierwszym rzędzie p. Czaplińska w roli wdowy Zielskiej. Świetna artystka oddała cały talent na usługi sztuki i stworzyła przepyszny typ lekkomyślnej, rozamorowanej wdowy, która umie być przy całej rubaszności typu damą w całem słowa znaczeniu. W galeryi postaci Fredrowskich, kreacya p. Czaplińskiej, która podpierała cały zespół, miała pierwszorzędną wartość artystyczną. P. Stanisławski w roli Stanisława dał figurę o bujnych rysach pomysłowości, kapitalną w jowialnem ujęciu. Niemniej zajmującą postać dał p. Mielewski w roli Serafina, postawionej zupełnie oryginalnie i przeprowadzonej z dużą maestryą. Rola Pauliny miała w grze pani Jarszewskiej poważny wdzięk i ładne stylowe kontury. Doskonały typ charakterystyczny stworzył p. Noskowski w roli notaryusza. W roli pomocnika Dorskiego p. Grabowski miał wymaganą zamaszystość i energię ruchów i giestu. W drobnym epizodzie żyda faktora wydobył dużo siły charakterystycznej p. Jednowski.

Sztuka skończyła się o godzinie dziewiątej, co stanowczo nie wypełnia czasu, jaki teatralne przedstawienie zająć powinno. Czy nie byłoby w podobnych wypadkach wskazanem dołączyć jakąś jednoaktówkę? — Wczorajszy wieczór miałby nierównie pełniejszą cechę artystyczną, gdyby doń dołączono którą z krótszych sztuk Fredrowskich, np. niegrane dawno »Dwie blizny« lub »Świeczka zgasła«.

W. Pr.

Wojna.

Komunikat bułgarski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 21 listopada.

(Ag. telegr. bułgarska). O operacyach dnia 18 bm. donoszą urzędownie:

Operacye na całym froncie rozwijają się na naszą korzyść. Wzięliśmy dalszych 1.200 jeńców.

Wysiłki czwórsojuszu.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Kopenhaga, 21 listopada.

»Politiken« donosi z Paryża:

W kołach francuskich panuje jedność co do powagi obecnej sytuacyi. Odjazd Kitchenera i Denis-Cochina do Grecyi i wielka rada wojenna angielsko-francuska są oznakami, okazującemi, że **sojusznicy podejmują obecnie swoje ostatnie wielkie wysiłki, aby powstrzymać postępy swych nieprzyjaciół na Bałkanie.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 21 listopada.

(Ag. Milli). Wielka kwatera donosi z dnia 19 b. m.:

Front w Dardanelach: Obustronny ogień działowy, w którym brało udział także kilka nieprzyjacielskich pancerników. Podczas burzy i deszczu w nocy na 18 bm. zniszczono dwa nieprzyjacielskie pomosty do lądowania, oraz rozbiły się jeden holownik i 9 wielkich nieprzyjacielskich bark.

Ariburnu: Ogień piechoty i artyleryi trwał dalej. Nasza artylerya zniszczyła nieprzyjacielską pozycyę do rzucania bomb, oraz nieprzyjacielski oddział karabinów maszynowych.

W Kanlisirt nieprzyjacielskie bombardowanie ze strony lądu i morza nie wyrządziło żadnej szkody.

Sed-il-Bahr: Obustronny ogień piechoty i artyleryi. Nieprzyjaciel zwrócił zwłaszcza na nasze oszańcowania w centrum dłużej trwający ogień bombami.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia.

O opróżnienie Gallipoli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 listopada.

„Daily News" w artykule wstępnym podnosi, że jeżeli rozsądna polityka wymaga opróżnienia półwyspu Gallipoli, to byłoby szaleństwem i fałszywą sentymentalnością dać się odwieść od tego.

Dziennik oczekuje poparcia ze strony Włoch i powiada: Przedewszystkiem ustać musi dalsze zwlekanie ze strony Rosyi. W tej całej sprawie nic nie było bardziej zadziwiającem, jak fakt, że Rosya zdała się trzyma od tego terenu wojennego, na którym jej odpowiedzialność i interesy w zupełności przeważają. Nie można pomyśleć, by to mogło dalej trwać.

Saloniki punktem oparcia dla floty koalicyi.

Wiedeń, 21 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Lugano pod datą 19 b. m.:

Jak donoszą medyolańskie dzienniki, zaczęła używać flota koalicyi Salonik jako punktu oparcia dla swych operacyj. Oczekują przybycia kilku eskadr okrętów wojennych koalicyi.

Eskadra angielska wypłynęła z Gibraltaru.

Wiedeń, 21 listopada.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Genewy pod datą 19 bm.:

Do »Trybuny« depeszują z Barcelony: Ośmnaście jednostek angielskiej eskadry gibraltarskiej w środę odpłynęło na wschód Śródziemnego morza.

Włosi nie dowierzają sile Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Turyn, 21 listopada.

Wobec stanowiska bronionego niedawno przez Churchilla, że panowanie na morzu jest rękojmią zwycięstwa, zaznacza „Stampa", iż zwycięstwo nie nastąpi na morzu. Wpływ floty wojennej będzie tem mniejszy, im dłuższą jest strefa wojenna na lądzie, im bardziej sieć kolejowa się rozszerza. Gdyby istniała już kolej aż do zatoki perskiej i do Indyj, to możnaby było wprost twierdzić, że morze nie oznacza dla Anglii niczego innego, jak tylko tańszą drogę. Jeżeli Anglia chce rzeczywiście stworzyć prawdopodobieństwo owocnego zwycięstwa czwórsojuszu, to musi wystawić z wiosną we Flandryi dwa miliony dobrze uzbrojonych żołnierzy angielskich.

Obawa przed inwazyą w rosyjskich portach czarnomorskich.

Budapeszt, 21 listopada.

Korespondent sofijski „Vilagu" donosi:

Wedle wiadomości, nadchodzących przez Bukareszt, daje się zauważyć w rosyjskim obszarze wybrzeżnym, przytykającym do rumuńskiej granicy, gorączkowa czynność. Żołnierze są tam zajęci wznoszeniem wszelkiego rodzaju fortyfikacyj dla ochrony wybrzeży.

Z wiarygodnych informacyj wynika, że Rosyanie obawiają się, iż **blok europejski pod osłoną austryacko-węgierskiej flotyli dunajowej wraz z łodziami podwodnemi niemieckiemi, bułgarskiemi i austryacko-węgierskiemi, krążącemi po morzu Czarnem, będzie próbował lądowania w portach rosyjskich.**

Wiadomość ta charakterystyczna dla siły floty rosyjskiej, znajduje potwierdzenie w depeszach odeskich, wedle których Rosyanje pod Odessą i Reni umieszczają ciężkie działa, opróżniając równocześnie magazyny wojskowe i wywożąc je w głąb kraju.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu wojennego z 19 b. m.:

Próby Niemców przekroczenia Dźwiny na północny zachód od Friedrichstadu nie udały się. Ogniem zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu.

Na lewym brzegu Styru pozostały bez skutku próby nieprzyjacielskie dotarcia do rzeki w okolicy dworca Czartoryska. W okolicy miasta Czartoryska wojska nasze cofnęły się na prawy brzeg Styru. Odwrót krył silny ogień działowy, który nawet nieprzyjaciela zatrzymał w posuwaniu się naprzód. W górę Styru nieprzyjaciel ponownie otworzył ogień na nasz brzeg koło wsi Nowosiółka, 7 klm. na południowy zachód od Czartoryska.

Z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 listopada.

Kwestya żydowska.

Minister spraw wewnętrznych Chwostow występuje przeciw pogłoskom, jakoby przyznane przez jego poprzednika Szczerbatowa żydom rozszerzenie ich praw miało być znowu zniesione. Minister oświadcza w okólniku, że w obecnych stosunkach nie ma najmniejszego powodu do podobnego kroku przeciw żydom. Z drugiej strony **zakazano wydawania dzienników żydowskich na czas wojny.** W samym Petersburgu zakaz ten dotyczy ośmiu dzienników i czasopism.

Kopenhaga, 21 listopada.

Trudności ruchu.

„Berl. Tilende" donosi z Petersburga: Minister ruchu Trepow zwiedził port i dworce kolejowe w Petersburgu celem przygotowania zarządzeń dla usunięcia trudności w ruchu. Całą kwestyę ruchu omówiono na konferencyi odbytej pod przewodnictwem dyrektora kancelaryi Baranowskiego z członkami Rady państwa i Dumy. Celem poparcia ruchu zamówiono wielką liczbę samochodów.

Reformy wewnętrzne.

Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Chwostowa dyskutowano również nad **przekształceniem ministerstwa spraw wewnętrznych.** Minister oświadczył, że senator Beleckij otrzymał polecenie wypracowania reformy kwestyi paszportowej, dalej propozycyi co do przekształcenia tajnej policyi i spraw porządku. Propozycye będą możliwie szybko wygotowane i w najbliższym czasie będą przedłożone Dumie.

Sytuacya finansowa Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 21 listopada.

(Izba gmin). Minister Bonar Law oświadczył: Dostaliśmy się w bardzo niebezpieczną sytuacyę finansową. Jak długo mogliśmy bez przeszkód pożyczać pieniądze, rozszerzał się po całym kraju nieodpowiadający rzeczywistości dobrobyt. Ludność nie oszczędzała, ponieważ jej się lepiej powodziło, niż poprzednio. Była to fałszywa podstawa. **Jeżeli przy dalszem trwaniu wojny nadejdzie chwila, kiedy nie będziemy już mogli podjąć żadnej pożyczki, cała górna budowa runie.** Będziemy musieli prowadzić dalej wojnę innymi środkami.

Niekorzyścią wielkiego wzrostu płac pobieranych wskutek nie odpowiadającego rzeczywistości dobrobytu jest, że rząd musi za wszelkie dostawy trzy lub czterokrotnie drożej płacić.

Głosy o pokoju w Izbie lordów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 listopada.

(Izba wyższa). Lord Portsmouth oświadczył: Między zapatrywaniami oficyalnemi rządu koalicyjnego a potężnem przekonaniem ludu istnieje głęboka przepaść. W organizacyi partyi unionistycznej odczuwa się co raz to większe niezadowolenie, że przewódcy unionistyczni przyłączyli się do koalicyi bez postawienia warunków i że obciążono stronnictwo spadkiem błędów i złej gospodarki rządu liberalnego. W kraju panuje silna nieufność do tej kombinacyi obu stronnictw. Mowa Churchilla wykazała, że istnieje ubolewania godny brak kontroli w kierownictwie rządu.

Lord Ribblesdale powiedział, że pragnie jedynie się zbliżyć do tematu, który przekroczył niedawno lord Kurtney. Mowca odrzuca z góry myśl, by Anglii narzucono pokój lub by Anglicy pozwolili w siebie wmówić pokój. Uważa **jednakże za rzecz możliwą znalezienie drogi pośredniej, tak że Europa dożyłaby przez to pokoju, który nie zostałby bezpośrednio przez nikogo narzucony.** Dobrem byłoby dla nas módz z honorem zawrzeć pokój, ale zdaje się, że nam się obecnie tak dobrze powodzi, że nie byłoby wskazanem mówić o warunkach pokojowych.

Akcya Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 listopada.

Ze sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam:

W piątek odbyło się w biurze prezesa Koła polskiego w Wiedniu posiedzenie komisyi gospodarczej dla miast i spraw przemysłowych pod przewodnictwem eksc. dr Leo, w sobotę zaś po południu posiedzenie komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych pod przewodnictwem eksc. Długosza. W niedzielę, dnia 21 bm. mają delegaci obu tych komisyj zebrać się na wspólną konferencyę, w której weźmie udział również delegat Wydziału krajowego Dąmbski.

Na poniedziałek dnia 22 bm. zwołał prezes Koła polskiego eksc. dr Biliński **konferencyę celem porozumienia się w sprawie moratoryum dla Galicyi,** które, jak wiadomo, kończy się dn. 31 grudnia. W konferencyi tej wezmą udział zastępcy galicyjskich Izb handlowych, delegaci krajowych instytucyj finansowych, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, towarzystw rolniczych i posłowie do Rady państwa. We wszystkich tych naradach uczestniczy także minister dla Galicyi dr Morawski.

Po zakończeniu wszystkich posiedzeń wydany będzie osobny komunikat.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 listopada.

Stosunki sanitarne w monarchii.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Według sprawozdań nadeszłych z 19 bm. stwierdzono bakteryologicznie w Galicyi 66 dodatkowo zgłoszonych wypadków cholery azyatyckiej w jednej gminie. pow. żółkiewskiego.

Wiedeń. Urzędownie donoszą: Od dnia 7 do 13 bm. stwierdzono w Galicyi 157 wypadków zasłabnięcia wśród ludności miejscowej na tyfus plamisty w 16 powiatach wzgl. 24 gminach.

W innych krajach zaszły dwa wypadki tyfusu.

Podróż kardynała Mercier do Rzymu.

Lucerna. »Vaterland« donosi z Lugano: W drodze do Rzymu chciał kardynał Mercier udać się z Ostendy przez Francyę do Turynu. Rząd niemiecki polecił jednakże kardynałowi udać się drogą przez Niemcy i Szwajcaryę i ofiarował mu pociąg ekspresowy. Wobec tego twierdzenie »Petit Parisien«, jakoby Niemcy stawiali trudności, jest prostym wymysłem. — Dziennik dodaje, że może zapewnić, iż podróż kardynała przez Szwajcaryę nastąpi lub też już nastąpiła.

Pribicevicz.

Ateny. Tutejsze poselstwo serbskie zaprzecza kategorycznie wiadomości zawartej w jednym z komunikatów bułgarskich, jakoby jeden z pułków serbskich się zbuntował i zamordował swego komendanta pułkownika Pribicevicza. Pułk, którym dowodzi Pribicevicz, należy do najwaleczniejszych w armii serbskiej a Pribicevicz, najmłodszy z pułkowników, zasłużył się w czasie wojny.

Z Indyj.

Londyn. Urząd indyjski zaprzecza kategorycznie wiadomościom o niepokojach w Indyach angielskich i o powstaniach braminów, buddystów i mahometan, względnie o ich zwycięstwach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **»Ilustrowany Tygodnik Polski« Nr 17** opuścił prasę i zawiera: Z Albumu Legionów: Postój pod Jastkowem — fot. T. Langer; Stanisław Niewiadomski: Bezimiennym pieśniarzom; Henryk Zbierzchowski: Strofy o koniu ułańskim; Fotografia w polu: (A. B.); Juliusz Kaden Bandrowski: Dr Adolf Sternschuss; Ze wspomnień o sarmacie Szyszłowskim (St. Falkiewicz, R. H.); Nemo: Powitanie: E. Roszyńcówna: Igraszki pana (c. d.); Przegląd: Filozofia wojny (dr Ludwik Zengteller); Z teatru: (T. Świątek). — W tekście szereg interesujących ilustracyj. — Adres wydawnictwa: Kraków, **ulica** Wolska L. 19.

Niemiec o „Chłopach" Reymonta.

„Deutsche Warschauer Ztg." zamieściła w numerze z 3 bm. feileton głośnego filologa niemieckiego Ulryka Willamowitza-Moellendorfa, rektora uniwersytetu berlińskiego o „Chłopach" Reymonta, które w roku 1912 wyszły nakładem Diederichsa w Jenie pt. „Die polnischen Bauern". Krytyk niemiecki ocenia dzieło Reymonta bardzo przychylnie, ale zapatruje się na jego bohaterów inaczej niż my; nie zachwyca się nimi, uważa ich tylko za dobry, surowy materyał, marnujący się pod rządami rosyjskiemi. Oto najciekawszy wyjątek z jego krytyki:

„Sam wychowałem się w pruskiej części Kujaw, rozciągającej się po lewym brzegu Wisły koło Włocławka; stąd niejedno w powieści Reymonta wydawało mi się tak znanem, zwłaszcza wiosna. Co prawda wsi, której życie kreśli Reymont, należy szukać w innej okolicy Polski, znawca Polski może to odgadnie. Osobliwy urok przyrody moich stron rodzinnych opisał zresztą polski poeta Kasprowicz w głęboko odczutych obrazach lirycznych; wielu Niemców także o nich nic nie wie. Także wiele innych rzeczy w życiu tych Polaków znam z moich lat dziecięcych, np. uroczystość odpustowa. Ale na ogół polscy chłopi pod pruskiem panowaniem są o całe wieki lepiej rozwinięci od chłopów ze wsi Reymontowej, tak, że o tych chłopach, których ja poznałem, można było co najwięcej powiedzieć, że może w dawnych pokoleniach byli takimi, jak tamci. Dyskretnie, ale wyraźnie zaznaczone zaniedbanie wszelkiej czystości własnego ciała w domu, w podwórzu i we wsi, nie odnosi się już do naszych Polaków. Byli oni jeszcze tak zaniedbanymi przed 50 laty, tak, że obcowanie z polskiemi dziećmi było nam zakazane. Dziś jednak panują tam pod tym względem zupełnie inne stosunki.

„Co u chłopów Reymonta szczególnie uderza, to ich nieznajomość świata i brak poczucia państwowości. Ich interesy sięgają tylko do najbliższego miasteczka. Z reszty świata znają tylko drogę do Matki Boskiej Częstochowskiej i nie dowiadują się też o niczem innem. Co prawda, niektórzy wyemigrowali do Ameryki, ale też potem pochłonęła ich obczyzna. Młodzi chłopcy muszą służyć gdzieś w wojsku rosyjskiem, niewiadomo jak długo, i z tych niewielu wraca. Państwo, które sobie wybiera ten podatek ludzki i inny, jest rosyjskiem, to znaczy wrogiem i zasługuje też na wrogie uczucia, gdyż nic dla ludu nie robi. Jego sądom się nie ufa, a jeszcze mniej jego urzędnikom administracyjnym, tak samo nie ufa się chłopom, którzy są na usługach tego państwa. Do nich należy sołtys, oszust, nie mający żadnej moralnej powagi. Co prawda, rząd stara się założyć szkołę rosyjską, kosztem chłopów; to wymaga ich zgody, której jednak oni odmawiają. Czytać i pisać uczą się dzieci chłopskie u dziwacznej osoby, starego Rocha, który przychodzi i odchodzi niewiadomo skąd i dokąd.

Tutaj następuje charakterystyka epizodów i postaci, która doprowadza autora do następujących wniosków:

„Nienasycony głód ziemi, uczucie zrośnięcia się z glebą, hardy egoizm i upór, ścisłe przestrzeganie różnic stanowych — są to właściwości, które cechują może chłopa, ale nie Polaka. Cechuje go raczej łatwo ulegająca afektom impulsywność, ujawniająca się w różnych kierunkach, także w pociągu do rozrzutności na uroczystościach, za którą się potem długo głód cierpi. Ale źródło tej cechy tkwi raczej w tem, że ci ludzie właściwie są jeszcze w stanie dziecięctwa. To właśnie chce poeta pokazać, jasno przytem oświetlając skarby niespożytej siły ludowej. Tacy ludzie mają w sobie materyał na to, żeby stali się ludem dzielnym pod każdym względem... ale musi się ich do tego wychować, a to wychowanie musi przyjść z zewnątrz. Nie będzie ono miało łatwego zadania. Musi się tem wychowaniem zająć potęga, któraby posiadała bezwarunkową powagę a przytem zaufanie. Najlepiej byłoby, żeby tu współdziałały kościół i uczucie narodowe, a więc państwo narodowe. Ale tak, jak Reymont rzeczy opisuje, kościół nie ma wystarczającego zaufania, a państwu brakowałoby zupełnie rządzących.

Jest wielką zaletą dzieła, że autor nie budzi żadnych nadziei utopijnych, ale bądź co bądź zjednywa dla swoich postaci, a przeto i dla rzeczywistych chłopów polskich, sympatyę czytelnika. Miejmy nadzieję, że historya nadspodziewanie zgotuje im jutrzenkę lepszej przyszłości".

SKŁADKI.

Dla głodnych Warszawy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Rada pow. w Bochni 200 K tytułem datku; Mroczkowskie ze Skawiny 2 K zam. życzeń ślubnych pp. Heskim w Białej; ks. Szpunar 20 K.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
A. S. 5 K tytułem przegranego zakładu; Ludwik Wdówka 30 K zam. rozsyłania zawiadomień ślubnych; M. Wilczek 20 K, zebrane z dobrowolnych datków przy wypłacie zapomóg wojsk. w Liszkach.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Członkowie kasyna w Tuchowie 39 K zamiast wieczoru pożegnalnego z okazyi przeniesienia oficyała sąd., Maryana Gnoińskiego; M. i L. Guzek 10 K; M. Wilczek 10 K 25 h z dobrowolnych datków przy wypłacie zapomóg wojskowych.

Na Czerwony Krzyż
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Komisaryat policyi w Półwsiu Zwierzynieckim 10 K jako grzywnę od Zofii Wiktor za niepokoje; ub. urząd cłowy w Modlnicy 50 K, zebrane od osób przejezdnych; A. S. 5 K tytułem przegranego zakładu.

Na „Przytulisko weteranów z roku 1863"
złożył w administracyi „Nowej Reformy" ks. Szpunar 20 K.

Na Samarytanina polskiego
złożył w administracyi „Nowej Reformy" Józef Skupniewicz 10 K.

Dla bezdomnych w Sieniawie
złożyły w administracyi „Nowej Reformy" Janina Tyszkiewiczówna i Genia Życzkowska 12 K.

Dla ewakuowanych dzieci
złożyły w administracyi „Nowej Reformy" uczenice IV kl. posp. im. król. Dąbrówki w Podgórzu 6 K ze swoich drobnych oszczędności.

——o——

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Za spokój duszy śp.
Kazimierza Gwiazdomorskiego
chorążego Legionów Polskich, adjutanta II. bat. 6 p. p.
zmarłego dnia 2 listopada 1915 r. w 26 roku życia z ran odniesionych w walkach za ukochaną ojczyznę
odprawione zostaną
Msze święte
w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie.

†

Z Krzeczowskich
Marya Schumacherowa
obywatelka m. Rzeszowa
przeżywszy lat 73, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 20 listopada 1915 r. w Krakowie.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 22 przy ul. Smoleńskiej na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do grobowca rodzinnego w Rzeszowie nastąpi w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu, zaś pogrzeb w Rzeszowie z dworca kolejowego we środę dnia 24 b. m. Na te smutne obrzędy stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.
Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

Dr Edmund Szalit
podporucznik II bryg. II p. Legionów polskich
padł na placu boju dnia 9 listopada 1915
w 31 roku życia
pochowany został we wsi Bielgowie.
Nabożeństwo żałobne
odbyło się dnia 19 listopada 1915 o godz. 10 rano w kościele parafialnym w Zakopanem.
8118 — Żona i córka.

Podziękowanie.
Wielmożnemu Panu
Dr. STANISŁAWOWI KWIATKOWSKIEMU
za troskliwą opiekę lekarską i wyleczenie mnie z ciężkiej choroby składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.
8170 — Lichtowa.

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy mi po stracie mego najukochańszego i najlepszego męża
ś. p.
Franciszka Blaschke
pospieszyli z wyrazami szczerego współczucia, a zmarłemu oddali ostatnią przysługę, a więc przełożonym, kolegom, przyjaciołom i znajomym składam tą drogą prawdziwie serdeczne „Bóg zapłać!"
8168 — żona Józefa.

Dotknięta ciężkim ciosem, opuszczam Kraków. Żegnam wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych i dziękuję im za okazywaną mi zawsze życzliwość.
Kraków, dnia 21 listopada 1915.
Albertowa Mendelsburgowa.

Poszukiwanie zaginionych.

Józefa Tichówna, nauczycielka z Trembowli, poszukuje **Maryi Zatwarnickiej,** naucz. z Trembowli, oraz znajomych. Łaskawe wiadomości proszę nadsyłać pod adresem: Praga, Nusle, Soběslavcve 577. 8069 2 5

Legionista Woźnicki Stefan znajduje się obecnie: Militärbaracken-Spital der k. k. Schles. Landesregierung Bett Nr H. 117. 7984

Markus Rozenbeck, Kock obecnie Erzsebet Korház, Sa oralja Ujhely (Węgry), prosi rodziny swej o adres. 8030 4 4

Rutynowany kandydat adwokatury, polskiej narodowości, z kilkoletnią praktyką prowincyonalną i odbytą praktyką sądową, poszukuje posady. Podanie warunków przyjęcia pod adresem: L. Fast, kand. adw., Wiedeń, II., Pasmanitengasse 24/16. 8068 1 2

Zajęcie biurowe

przyjmie czasowo mężczyzna z uniwersyteckiem wykształceniem i ze szkołą handlową, doktór filozofii, znający języki obce. Zgłoszenia pod „Czasowo" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8116

Zarząd dóbr Piekary

poczta Liszki, poszukuje od 1-go stycznia 1916 zdolnego **kowala maszynowego.** Warunki wedle porozumienia. 8122 1 2

Panna

muzykalna potrzebna. Zgłoszenia między 3—4 i 8—9 wieczorem przyjmuje Księgarnia Polska, Kraków Sławkowska 3. 8121 1 2

Znajdzie stałe zajęcie

jako kasyerka lub kantorzystka wdowa młoda, bezdzietna, z dobrem pismem, władająca również językiem niem. Zajęcie całodzienne. Płaca 70 K później 80 K. Pierwszeństwo dla posiadających rutynę. Wiadomość: ul. Kremerowska 10. parter, na lewo, pomiędzy g. 2—3 po poł. 8114

Fryzyerka damska

czesze w miesięcznym abonamencie. Wiadomość w budce tramwajowej w Rynku. 8143 1 3

80.000 kor. na II. hipot. star. Krakowa, częściowo mam do ulok. Administracyę domu obejmę. Zgłoszenia list. pod Radca 3 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8125 1 3

E.

Błagam pisz! Co robisz? Kiedy przyjedziesz? Całuję rączęta. 8128

Adolf Wł. Inlender

Wielka wojna 1914/1915.

Pierwszy tom w kolorowej okładce, zawierający kilkadziesiąt ilustracyi i kronikę wojny od początka jej wybuchu i dokładną historyę

Legionów polskich

opuścił świeżo prasę. 7947 1 0

Za nadesłaniem K 2·80 lub za zaliczką egzemplarz oprawny wysyła

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Kostki bulionowe!

bezkonkurencyjne nie z jarzyn i soli, która służy tylko jako przyprawa, lecz **z bulionu** prawdziwego z drobiu i dziczyzny, bardzo pożywne i dla każdego zdrowe, puszkę pół kg. z 50 sztukami za 6 K. oraz i w taflach, poleca: **Grabaszcz i Spółka, Kraków, Szpitalna 7.** 8084 3 7

Oleje maszynowe
Oleje automobilowe
Oleje cylindrowe
Oleje gazowe do popędu motorów
Tłuszcz Tovotia 8092 2 5
Wazelinę
Tłuszcz do kół zębatych
Oleje i tłuszcze do łożysk
Smar do wozów

poleca i dostarcza hurtownie

Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

JAN GODZICKI w Krakowie.

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 8131 1 25

2 pokoje

umeblowane lub nie, ewentualnie z kuchnią, na wsi, 20 minut od Podgórza, dla starszego pensyonisty lub starszej pani z lepszego domu do wynajęcia. Zgłoszenia pod „2 pokoje" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8130

Polowań

kilka obejmę. Kupię psa i broń myśliwską. Andrzej Kęs, Kopernika 15. 8036 2 6

Buchalterka

z kilkuletnią praktyką, oraz korespondentka polsko-niemiecka, ze stenografią i biegłem pismem na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod „Buchalterka" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7959 5 6

3 pokoje

przedpokój, kuchnia, łazienka, gaz, w oficynie, Powiśle 12, zaraz do wynajęcia. 8124

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.

8064 3 8

Poszukuję

od 1 grudnia dwóch pokoi umeblowanych z kuchnią, ewent. łazienką i elektryką. Ruckgaber, Bank krajowy. 8119

Uczeń

z ukończoną 4 klasą gimn., znajdzie umieszczenie w drogueryi. — Wiadomość w drogueryi przy ulicy Siennej 12. 8123 1 5

Papę dachową piaskowaną
Papy specyalne niecerowane
Oleje maszynowe
Oleje cylindrowe
Tłuszcz Tovota 8117 1 5
Wazelinę
Piece Dauerbrandy

poleca i dostarcza

Generalna reprezentacya przemysłu techn.-budowlan.

Jan Godzicki

w Krakowie, ul. Dietlowska 30.

KUPONY

od 4% i 4½% listów zastaw. **Królestwa Polskiego** wypłaca po kursie dziennym **Dom bankowy KAROLA GOTTLIEBA, Kraków, Rynek główny 17.**

8110 1 2

Mundantka

z wieloletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje cało- lub półdniowego zajęcia. Zgłoszenia pod **B. 20** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8091 2 3

Kupiec

pierwszorzędna organizacyjno-akwizycyjna siła, wolny od wojska, szuka posady lub spółki. Kapitał 2000 K. Zgłoszenia pod **„Kupiec"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8115 2 3

Siodła

wojskowe i cywilne, mało używane, są do sprzedania. Zakład rymarski P. Parafińskiego, Kraków, ulica Długa l. 36. 8101 2 4

Dwa ładne kucyki

z puszarkami i z ładnym wózeczkiem do sprzedania u Zofii Hetper w Babalcch, p. Padew, Galicya. 7976 6 6

Trzcina sufitowa

w większej ilości do sprzedania. — Wiadomość: J. Kowalski, Kacice, p. Słomniki, Królestwo Polskie. 8089 2 3

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. — **J. Cyankiewicz** ul. Sławkowska 24. 7270 8 10

Wdowa

posażna, bezdzietna, z bardzo dobrej rodziny, wyjdzie za mąż za wyższego urzędnika, lekarza, profesora, adwokata, agronoma wyżej lat 40. Rzecz traktowana seryo. Zgłoszenia nieanonimowe pod **Z. Z. 200** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8100

W „Szarej Kamienicy"

Rynek gł. l. 6, są zaraz **do wynajęcia** rozmaite lokale na biura, oraz jedno mieszkanie, złożone z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki etc., na II piętrze. — Wiadomość w biurze firmy **Szarski & Syn.** 8145 1 2

Panna z praktyką biurową, pisząca na maszynie, przyjmie posadę w biurze, lub przy kasie. Zgłoszenia pod **„Praca"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7957 6 6

SIROLIN „Roche"

Wskazana w chorobach piersiowych, kokluszu, asmie, po przebyciu influency.

Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy, kto cierpi na dłuższy czas trwający kaszel, gdyż jest lepiej ustrzedz się choroby, aniżeli się leczyć.
2. Osoby cierpiące na chroniczne katary oskrzel, które leczą się znakomicie przy pomocy Siroliny.
3. Astmatycy, którzy dzięki użyciu Siroliny, doznają istotnej ulgi w swych cierpieniach.
4. Dzieci skrofuliczne, u których Sirolina wywiera korzystny wpływ na stan ogólny.



Do nabycia we wszystkich aptekach po Koron 4.

7158 9 36

Sypialnia mah. nowa

fisharmonia, fortepian krótki fir.: „Wirtha", pianino czar. dobre, kredensy nowe, używ. i antyczne, stoły rozs., dużo sypialń, kilka now. i używ., garnitury, konsole, lustra, obrazy, lampy, wielki wybór różnych mebli now., używ. i ant. po przystępnych cenach w składzie mebli

M. Teleszmicka, ul. Floryańska l. 49, I p.

7681 5 7



Przez cały czas nauki uczeń nie natrafia na żadne szczególniejsze trudności!!

Samouczek „ARGUS" opracowany został dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość języka niemieckiego, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza itp.)

CENA K 5·— (ozdobna teczka do przechowywania samouczka 50 hal). Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie księgarnia nakładowa Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17. — Poleca się nadto:

1) **„ARGUS", Album zawierające 12 obrazków** do nauki poglądowej (nader pożyteczne dla szkół ludowych i wydziałowych. **Cena 60 hal.**

2) **Prawidła wymowy niemieckiej** (b. ważne dla młodzieży szkolnej). **Cena 30 hal.** 7680 3 3

J. KLEIN, Kraków, Lubicz 3

Wydawnictwo kart widokowych

poleca

największy wybór kart wedle reprodukcyi najznakomitszych artystów polskich, angielskich, bułgarskich, czeskich, francuskich, posiada tysiące wzorów kart **świątecznych, noworocznych, na św. Mikołaja** we wszystkich językach.

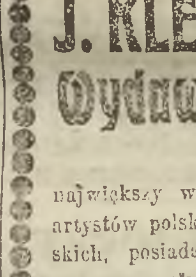
Ceny hurtowne dla odsprzedawców. 7928 3 6

Do pielęgnowania chorych i położnic

w miejscu, jak i w okolicach, polecają się dobrze wyszkolone Siostry. 8022 3 3

Kraków-Podgórze, ul. Józefińska 29, I p.

PRZYKRE WŁOSY



na twarzy, ramionach i rękach usuwa w 5 minutach

Dr A. Rix — usuwacz włosów

z por. nieszkodliwy, niezawodny skutek. — Dawka za 4 K wystarcza. — Wysyłka ściśle dyskretna.

Kos. laborat. Dra A. Rixa. — Wiedeń, IX., Lakiergasse 6/V.

Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 13; perfumerya Reima i Spółki, Rynek 37; we Lwowie: apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1.; perfumerya Sładowskiego; w Bielsku: drog. Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: droguerya pod „czarnym psem" i droguerya pod „kotwicą". 7650

5 c. k. Loterya klasowa

110.000 losów **55.000 wygranych**

Główna wygrana:

1,000.000

(jeden pełny milion koron).

Początek ciągnienia 14 grudnia 1915.

Numer losu:	Numer losu:	Numer losu:
1001— 1050	22951—23000	81951— 82000
3901— 4000	24501—24550	88751— 88800
7801— 7825	33601—33700	91751— 91800
7851— 7875	37426—37475	96451— 96500
8626— 8675	46751—46800	99926— 99950
10076—10100	53551—53600	99976—100000
12301—12325	62451—62500	101551—101600
13926—13975	69551—69600	103401—103500
14701—14825	74501—74550	106276—106325
16901—16950	79901—80000	108951—108975

Cena klasowa losów:

1/1 K **40,** 1/2 K **20,** 1/4 K **10,** 1/8 K **5.**

Z przydzielonych nam i powyż podanych numerów prosimy o wybranie jednego i o zamówienie korespondentką, poczem zarządzimy wysyłkę losu wraz z czekiem i urzędowym planem gry. 8148 1 5

Ekspozytura c. k. Loteryi klasowej

BRACI BEERMANN

Wiedeń, I., Rothenthurmstrasse 13.

GORZELNIE ROLNICZE.

Praskie Towarzystwo akcyjne budowy maszyn

(przedtem Skoda, Ruston, Bromowsky i Ringhoffer).

Centrala: Praga-Smichow. 8147 1 6

Fabryki: Pilzno, Smichow, Sławków (Königgrätz), Adamów.

Najstarsza czeska fabryka specyalna dla urządzeń gorzelń rolniczych, wyrabia i dostarcza wszystkich maszyn i przyrządów gorzelniczych.

Konstrukcye pewnie i odpowiednio przeprowadzone. Aparaty destylacyjne z żelaza lanego w miejsce miedzianych.

Kosztorysami służymy chętnie na żądanie.

Z zapytaniami prosimy zwracać się albo do naszej Centrali, Praga-Smichow, lub naszego biura inżynierskiego **w Krakowie, ul. św. Gertrudy 2.**

Inżynier JÓZEF BINDER

powrócił i **prowadzi biuro elektrotechniczne** i instalacyjne, jak dawniej, w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 23. Magazyn bogato zaopatrzony w materyały instalacyjne, jak również żarówki i świeczniki, po cenach fabrycznych. **Poleca lampki kieszonkowe dla P. T. Wojskowych.** 8106 1 2

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 2461 31 0

Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.

Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48. Tel. 35014

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprzęż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Telefon 44.406. 6841 22 0

„Ordinatorium sexuologicum",

Zakład dla nowego zakresu lekarskiej praktyki

(:różnorodne sprawy i przypadłości życia płciowego),

D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty. Przy **ul. Batorego 20 w Krakowie.**

Zakres załatwianych spraw wyjaśniają **prospekty,** które na żądanie wydaję wzgl. wysyłam. 6715 8 0

SPIRITOL



JEST PIECEM ŻOŁNIERZY!

Piecze, gotuje, grzeje! Można go nosić w kieszeni! Na polu bitwy niezbędny! Wyślijmy zaraz swym marznącym żołnierzom!

Dostać można wszędzie!

FABRYKA SPIRITOL, WIEDEN, I., Gluckgasse Nr 2.

Odsprzedawcy potrzebni! 6607 9 13

Bardzo piękny podarek gwiazdkowy.



Najnowszy składany aparat „Carmen" 9×12 w pięknem wykonaniu, z zamknięciem do zdjęć czasowych i momentalnych, dokładnie rysujący objektyw, wraz z podwójną kasetką i wskazówką dla początkujących **teraz tylko 25 K.** Proste wykonanie i bez zamknięcia 20 K. **Wojenny aparat „Ecatrix"** 4½×6, z szukawką, kasetką, małemi przyborami i dokładną wskazówką dla początkujących, kompletny tylko 4·50 K. Mały aparat kieszonkowy **„Flix"** 4×4 kompletny, ze wskazówką tylko 2 K. Do nabycia za zaliczką przez **Photozentrale Leop. Schächter, Wiedeń,** II/1, Halmgasse 4, Abt. Nr 53.

Wysyłki do poczt polowych tylko po otrzymaniu należytości. 8137

SERY

znakomite, sardynki, salami, konserwy mięsne, kostki rosołowe, zupy rozmaite, musztardę stołową, marmoladę morelową i owocową, najtaniej nabywać można w dowolnej ilości w składzie 371 22 0

BRACI ROLNICKICH

w Krakowie, Rynek gł., róg Siennej.

Natychmiast do odstąpienia tylko odsprzedawcom.

7892 Najmniej wysyła się 1 tuzin za pobraniem. 2 3

200	tuzinów	męskich koszul trykotowych z włochatym spodem	po K 42·—, 48·—, 54·— za tuzin
300	„	kalesonów trykotowych, z włochatym spodem	po K 42·—, 48·—, 52·— „ „
100	„	męskich koszul białych, z pikowym gorsem	po K 27·— „ „
100	„	męskich koszul zefirowych, z gorsem w zakładki	po K 36·— „ „
100	„	wojskowych koszul kalikotowych	po K 24·— „ „
100	„	wojskowych kalesonów kalikotowych	po K 18·— „ „
10	„	spodni drelichowych	po K 48·— „ „

Brüder Kollmann, Wiedeń, XVI., Hasnerstrasse 24.

Żądajcie tylko

GOLIAT

Salvator-kremu do obuwia, gdyż obecnie są niezwykłe trudności przy sporządzaniu blaszanych pudełek, tak, że w mojej fabryce często zachodziły przeszkody w ruchu, ponieważ nie mogłem się zaopatrzyć w blaszane pudełka różnej wielkości. Najuprzejmiej proszę wielce szanownej Publiczności, aby była łaskawą żądać przy zakupnie tylko Goliat

SALVATOR

kremu do obuwia, aby ujednostajnić sporządzanie potrzebnych blaszanych pudełek, gdyż tylko w takim razie będę w możności zaspokoić nadzwyczajne zapotrzebowanie moich wielce szanownych Odbiorców, mimo trudnych stosunków.
Goliat Salvator

Krem do obuwia

stał się dzisiaj niezbędnym **już w każdem** gospodarstwie domowem, gdyż nasze gospodynie miały sposobność przekonać się, że ten wypróbowany krem do obuwia przewyższa wszystkie inne fabrykaty.
Goliat Salvator krem do obuwia wskutek obecnego podskoczenia cen materyału surowego sprzedaje się

po 30 halerzy za pudełko

ponieważ udało mi się nabyć większą ilość materyału surowego bardzo dobrego, i jest też w takiej samej jakości, co przed wojną.

wszędzie do nabycia! 8144 1 6

Zygmunt Vadász

fabryka chemiczna

Budapest, VI., Lehel-u. 29.

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

Oddzielne pokoje na IV piętrze zaraz. 5500 36

Worki

z najlepszych wypróbowanych materyałów jutowych, jakoteż z mułu, stosowne dla wszystkich przedsiębiorstw, są do sprzedania zaraz i później. Zgłoszenia, o ile możności w jęz. niemieckim, pod: „Streng Solid 1896" przyjmuje **Haasenstein et Vogler, A. G., Reichenberg w Czechach.** 7256 3 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.